

## Świąteczny czas - od palmy do dyngusa

Wielkanoc to najbardziej radosny czas w chrześcijańskim świecie. Więcej na s. 8.



Fot. Archiwum

## Tradycji stanie się zadość

Przed nami święta Wielkiej Nocy.

To już kolejne święta wielkanocne w czasach zarazy. W sanitarnym reżimie, przy licznych obostrzeniach i ograniczeniach. Święta ni- by te same, ale jednak inne niż przed laty. Często bez rodziny i przyjaciół przy świątecznym stole, bez przynależnej świętom radości i beztroski. Musimy to przeżyć, musimy żyć, za- dbajmy więc o siebie nie tylko przy okazji świąt

Wielkanoc to z natury rze- czy święta rodzinne, rados- ne i bogate. Przede

wszystkim bogate w jadło i napitki. I raczej nie potrafi- my się oprzeć pokusom świątecznego stołu, przy którym folgujemy sobie za- klinając się często przy tym, że po świętach będziemy jeść już tylko zdrowo, z umiarem, a na- wet może specjalną dietę stosować. Ale święta, to święta, żal sobie odmówić. To także jest pewna trady- cja...

Zdrowych i smakowitych świąt Wielkiej Nocy!

REDAKCJA

## Nie ma wody w stawie, nie ma róż...

Ruszył długo zapowiadany remont parku Wiosny Ludów.

- Po odnowieniu park będzie zachwycał - deklarują urzędnicy. Gorzowianie są jednak pełni obaw i dokład- nie przyglądają się pracom, które toczą się w parku Wiosny Ludów, umownie przez wszystkich zwanym Parkiem Róż.

Niemal cały park jest ogo- dzony technicznymi płotami z siatki, tak więc przechod- nie i spacerowicze chodzą sobie rozmiekającymi trawni- kami. Od przechodniów ogrodzony jest cały staw, z którego została wypuszczo- na woda i trwa oczyszczanie mulistego dna. Zniknęła także stara niecka fontanny ogrodowej z różanego



Fot. Archiwum

Ogrodzony jest cały staw, z którego została wypuszczona woda i trwa oczyszczanie muliste- go dna

zakątką, czyli właściwego Parku Róż. Pozostał tylko mocno błotnisty krąg zaświadczyający, że tam właśnie była. Nie ma klom- bów różanych ani innych. Poza tym tu i ówdzie leżą przyzmy piachu oraz stoją niezbyt duże koparki.

Wszędzie wiszą tablice in- formujące o remoncie. Nie ma także schodów wiodących do parku od stro- ny ronda przy ul. Kosynie- rów Gdyńskich. Remont, przebudowa czy naprawa, bo magistrat od pewnego czasu unika określenia rewi- talizacja, ma kosztować 6 mln złotych. W ramach tej kwoty park ma być odnowio-

ny - mają się zmienić na- wierzchnie na alejkach, oczyszczony będzie staw, pojawi się nowa fontanna oraz mała architektura na- wiązująca do przedwojen- nej. Jednak obietnice usta- wienia w parku białych ławek w stylu angielskim i obudowanie stawu parkowe- go jakimiś konstrukcjami wzbudzają u gorzowian nie- chęć.

W parku ponadto ma się pojawić nowa zieleń, w tym zostaną na nowo zasadzone krzewy różane w części zlo- kalizowanej bezpośrednio przy Parku 111. Park ma być gotowy na sezon letni.

ROCH

r e k l a m a



# POGOTOWIE KOMPUTEROWE

732 863 648





**KALENDARIUM**  
**Kwiecień 2021**

● 1.04.  
1896 r. - przy obecnej ul. Kosynierów Gdyńskich, uruchomiono zakład wodociągowy i oddano do użytku kanalizację uliczną. W 1958 r. powstało Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji, dziś spółka PWiK.

● 2.04.  
1973 r. - powstała orkiestra „Odeon”, jako Gorzowska Orkiestra Kameralna istniała formalnie do chwili powstania Filharmonii Gorzowskiej w 2011 r. 1976 r. - ruszyła produkcja w nowo zbudowanym Zakładzie Stolarstwa Budowlanego przy ul. Bierzarza; po sprzedaży zakładów duńskiej firmie w 2004 r. obiekt popadł w ruinę i już nie istnieje.  
1987 r. zm. Tadeusz Byrski (81 l.), dyrektor teatrów w Kielcach, Poznaniu, Łodzi i Gdańsku, reżyser filmowy i radiowy, w l. 1962-1966 współtwórca sukcesów artystycznych Teatru im Juliusza Osterwy w Gorzowie pod kierownictwem jego żony Ireny Byrskiej (1901-1997).

● 4.04.  
2009 r. zm. Janusz Hrybac (84 l.), nauczyciel, kombatan, pionier miasta, kolekcjoner wilnianów, założyciel i b. prezes gorzowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Archeologicznego i Numizmatycznego (1966-1987).

● 5.04.  
1918 - ur. się Janina Trojan, pionierka Gorzowa, nestorka fotografików, współzałożycielka gorzowskiego oddziału PTF, następnie Gorzowskiego Towarzystwa Fotograficznego, zm. w 2014 r.

1940 r. - ur. ks. prałat Wiktold Andrzejewski, kanonik honorowy kapituły katedralnej, b. kapelan gorzowskiej „Solidarności”, od 1989 r. - proboszcz w kościele p.w. Niepokalanego Poczęcia NMP w Gorzowie, b. aktor gorzowski (1960-1966), zm. w lutym 2015 r.

● 8.04.  
1945 r. - Leon Kruszona, późniejszy wiceprezydent miasta, przeprowadził drugą 21-osobową grupę operacyjną z Wągrowca.  
2009 r. - na placu Grunwaldzkim uruchomiono nową fontannę

1938 r. ur. się Jerzy Szabłowski, b. kierownik stadion i b. kierownik drużyny żużlowej Stali, jedyny działacz, który mógł się poszczycić, iż przyczynił się do zdobycia przez Stal wszystkich siedmiu złotych medali Drużynowych Mistrzostw Polski (1969, 1973, 1975, 1976, 1977, 1978, 1983), zm. w 2011 r.

● 9.04.  
1984 r. - ks. bp Wilhelm Pluta poświęcił kościół pa-

# Węzeł przesiadkowy coraz bliżej

Gorzów otrzyma unijne dofinansowanie na budowę węzła przesiadkowego przy dworcu PKP.

Rozpoczęcie prac budowlanych, zarówno tego zadania, jak i przebudowy ulicy Dworcowej, planowane jest jeszcze w tym roku. Według założeń, prace łącznie mają potrwać dwa lata. Całkowity koszt projektu to ponad 19,3 mln zł. Budowa węzła przesiadkowego ma zapewnić sprawny i bezpieczny obsługa pasażerów oraz zachęcić mieszkańców i turystów do korzystania z ekologicznego środka transportu, jakim jest publiczny transport zbiorowy. Wkrótce zostanie ogłoszony przetarg na jego budowę.

- To kluczowa inwestycja w ramach organizacji transportu publicznego w naszym mieście. Chcemy zapewnić jedno miejsce dla wszystkich form komunikacji miejskiej - podkreśla prezydent Jacek Wójcicki. - Dzisiaj autobusy międzynarodowe zatrzymują się na obrzeżach miasta, a chcemy, aby mogły to zrobić w samym centrum Gorzowa - dodaje.

Dokumentacja dla węzła przesiadkowego przy dwor-



Dokumentacja dla węzła przesiadkowego przy dworcu PKP i przebudowy ulicy Dworcowej jest już gotowa

cu PKP i przebudowy ulicy Dworcowej jest już gotowa. Wykonawca został wybrany w ramach zapytania ofertowego, a jej przygotowaniem zajęło się Biuro Projektowe Tomasz Romankiewicz.

W ramach budowy węzła przesiadkowego, które będzie nosić nazwę Zintegrowane Centrum Podróży, zostanie przebudowany plac przed dworcem PKP, wybu-

dowane zadanie, dworzec autobusowy oraz przebudowane znajdujące się tam ulice (m.in. wybudowane zostaną ścieżki rowerowe, chodniki, miejsca postojowe, zatoki autobusowe, monitoring oraz kanalizacja deszczowa i oświetlenie).

Zniknie pętla tramwajowa, która zostanie zastąpiona dwutorową krańcówką, a nad całością wybudowana

zostanie charakterystyczna wiata, nawiązująca do zadań z peronów kolejowych. Pojawia się kasy biletowe, wspólne dla wszystkich przevoźników, punkt informacji pasażerskiej, biletomaty.

Równolegle zostanie przebudowana prowadząca do węzła ulica Dworcowa (wraz z miejscami parkingowymi oraz torowiskiem i siecią trakcyjną).

Umowę o dofinansowanie projektu pod nazwą *Budowa węzła przesiadkowego przy dworcu PKP w Gorzowie Wlkp. wraz z przebudową infrastruktury tramwajowej* Miasto podpisało 28 stycznia br. Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, realizowany w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego - Lubuskie 2020, Osi Priorytetowej 3 *Gospodarka niskoemisyjna*, Działania 3.3 *Ograniczenie niskiej emisji w miastach*, Poddziałanie 3.3.2 *Ograniczenie niskiej emisji w miastach* - ZIT Gorzów Wlkp.

Całkowita wartość projektu to 19.235.324,01 zł, a wartość przyznanego dofinansowania to 13.292.703,57 zł. Głównym celem projektu jest poprawa integracji środków komunikacji na terenie Gorzowa Wielkopolskiego poprzez budowę węzła przesiadkowego przy dworcu PKP w Gorzowie Wlkp.

**DARIUSZ WIECZOREK**  
Wydział Promocji i Informacji UM

## Stare tramwaje jeszcze do nas powrócą

Trzy pytania do Romana Maksymiaka, prezesa Miejskiego Zakładu Komunikacji w Gorzowie

- Jak licznym taborom autobusowym dysponuje MKZ i co nas czeka w tym zakresie?

- W tej chwili na stanie mamy 85 autobusów, które są w różnym wieku. Mamy nowe, kilkuletnie, ale mamy także 20-letnie. Mam tutaj na myśli 24 autobusy firmy Solaris, które kupiliśmy na początku wieku. One powinny zostać już wycofane i zostaną w momencie zakończenia budowy trasy tramwajowej. Na razie wspomagają nas jako komunikacja zastępcza. Po ich wycofaniu nasz tabor zmniejszy się, ale pamiętajmy, że w trakcie bieżącego roku otrzymamy dwa nowe autobusy elektryczne oraz sześć MAN-ów. Nasze potrzeby będą oscylować w granicach 70-72 autobusów, gdyż codziennie na miasto



R. Maksymiak: W tej chwili na stanie mamy 85 autobusów, które są w różnym wieku

wyjeżdża w granicach 60, reszta stanowi rezerwę. Dodam, że średnia wieku naszego taboru spadnie do 6-7 lat, co przy średniej krajowej na poziomie ponad 11 lat będzie naprawdę dobrym wynikiem.

- Z powodu pandemii wystąpił duży spadek w przewozach pasażerskich?

- W chwili pojawienia się koronawirusa pokusiłem się o zrobienie diagnozy i wyliczyłem, iż musimy spodziewać się spadku na poziomie 25-30 procent. To się potwierdziło. Obecnie trwają szacunki, dzięki którym zapewne powoli będzie wzrastać poziom bezpieczeństwa epidemiologicznego w

społeczeństwie. Jako przewoźnik musimy teraz przygotować atrakcyjną ofertę dla pasażerów opartą na nowych pojazdach i dobrym rozkładzie jazdy. To pozwoli miastu na podjęcie działań zachęcających mieszkańców do korzystania z komunikacji zbiorowej i powolnego odchodzenia od komunikacji indywidualnej.

- Jak wygląda zainteresowanie pasażerów nową komunikacją tramwajową?

- Odbiór jest bardzo pozytywny z czego oczywiście się cieszymy. Z dużej części wynika on tak zwany efekt „nowości”, co jest zrozumiałe. Szkoda tylko, że ta nowość pojawiła się w trudnym dla wszystkich czasie, kiedy mamy mocne ograniczenia w przewozach. Mam nadzieję, że sytuacja będzie

się normalizować, o czym wspominałem wyżej, potem pojawi się nowe torowisko na ulicach Chrobrego i Mieszka I-go i wszystko będzie można poukładać. Przy czym mamy jeden ból, o którym głośno dotychczas nie mówiłem. W części będą musiały powrócić na trasę stare tramwaje, bo nie posiadamy obecnie wystarczającej liczby nowych. Myślę, że będzie to osiem składów. Pewnie linia nr 2 będzie obsługiwana przez te starsze, jednokierunkowe pojazdy, gdyż na Wieprzycach i Piaskach są pętle. Linie nr 1 i 3 będą zaś obsługiwane przez nowe tramwaje, gdyż na Silwanie pętla została zlikwidowana i tam jeździć mogą tylko nowe.

RB



# Matka wszystkich kościołów

To najważniejszy zabytek i symbol miasta. Gorzowska katedra.

Był tu papież Jan Paweł II, który modlił się przy grobie biskupa Wilhelma Pluty, ale bywał też wcześniej jako kardynał Karol Wojtyła. Tutaj także kończyły się obchody Milenium Chrztu Polski. Przy tym katedra jest niemal równolatką miasta, bo kiedy Albert de Luge od margrabiego Jana I dostał zadanie zbudowania miasta, to niemal od razu zaczęto tu budować kościół oraz mury miejskie. Może zastanawiać, dlaczego zdecydowano się na budowę tak dużego ceglanego halo-wego, trójnawowego kościoła. Ważnym jest, że od początku przyszła katedra miała taki kształt. Teraz po remoncie, koniecznym przecież po tragicznym pożarze wieży, znowu przyjmuje wiernych. A niedawno w katedralnej krypcie spoczęli biskupi Adam Dyczkowski i Antoni Stankiewicz.

## Z dziewicami w wezwaniu

Od początku przyszła katedra miała w wezwaniu Najświętszą Marię, dlatego od początku był to i jest kościół mariacki. Co prawda przejściowo występował pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny i Jedenastu Tysięcy Świętych Dziewic. Od roku 1945 nosi wezwanie Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

Generalnie kształt kościoła niewiele się zmienił od czasu jego powstania. Bo wieża została dobudowana na przełomie XIII i XIV wieku, czyli tak dawno, że mówimy o tym, iż od zawsze katedra tak wyglądała.

Kościół był katolicki od momentu założenia do połowy XVI wieku, czyli dokładnie do 1537 roku, kiedy na te tereny przyszła Reformacja. I do 1945 roku kościół był ewangelicki. To za czasów reformacji zmienił się jego wygląd. Surowe ceglane mury zostały otynkowane, wewnątrz ustawiono ławki w porządku ewangelickim oraz powieszono tablice psalmowe. I ten wygląd katedra miała aż do za-



Był tu papież Jan Paweł II, który modlił się przy grobie biskupa Wilhelma Pluty, ale bywał też wcześniej jako kardynał Karol Wojtyła

kończenia II wojny. Bo kiedy znów trafiła do Kościoła katolickiego, to w połowie lat 50. XX wieku przeprowadzono regotyzację, czyli przywrócenie pierwotnego wyglądu. I raczej nikt z gorzowian sobie nie wyobraża, że kościół ten mógłby być otynkowany wewnątrz na białe....

## Kościół Mariacki staje się katedrą

Po zakończeniu II wojny światowej w Gorzowie ustanowiono siedzibę administracji apostolskiej, czyli właściwie diecezji. Nazewnictwo się zmieniało, ale od 1945 roku była to jednak diecezja. To była i nadal jest najważniejsza świątynia, choć w 1992 roku siedzibę kurii przeniesiono za sprawą obecnego arcybiskupa Józefa Michalika do Zielonej Góry i zmieniono nazwę z diecezji gorzowskiej na diecezję zielonogórsko-gorzowską. Gorzowianie mieli do ówczesnego biskupa ordynariusza żal, że tak się stało. Ten żal zresztą trwa do dziś.

A ponieważ od 1945 roku rezydowali tu biskupi, to kościół został podniesiony do rangi katedry i do dziś tak jest. Gorzowianie są niezmierni dumni z tej budowli, jednego z niewielu zabytków tej klasy w mieście. Zaszczyceniem jest tu być ochrzczonym, zaszczyceniem jest brać ślub. Jeśli komuś się to przytrafiło, to zawsze fakt ten podkreśla, jak

choćby gorzowianista Robert Piotrowski, który podczas tego fatalnego pożaru wieży, w rozmowie dla TVN24 z dumą mówił o tym, że właśnie tu go chrzczono. Tak samo z dumą o tym mówił pastor Ulrich Luck, wybitny duchowny, urodzony w Landsbergu, który wygłaszał okolicznościowe kazanie z okazji 750-lecia miasta w katedrze. Powiedział wówczas między innymi takie słowa - Mnie, tu urodzonemu, ochrzczonego w tej świątyni wodą z Warty przyszło wygłosić słowo.

## Wielcy i ciekawi

Katedra gorzowska gościła wielu ciekawych i słynnych ludzi. Najsłynniejszym gościem był papież Jan Paweł II, który odwiedził diecezję 2 czerwca 1997 roku. Wizyta w katedrze nie była planowana. Służby odpowiedzialne za organizację pielgrzymki tłumaczyły, że czasu jest tak mało, że się nie da.

Papież, wówczas już chory, miał tylko spotkać się z wierzącymi na obecnym placu Jana Pawła II, odprawić nabożeństwo, wygłosić kazanie, a następnie pojechać do Pałacu Biskupiego, aby zwyczajnie odpocząć. Ale Jan Paweł II nie byłby sobą, gdyby nie zmienił trasy swojej gorzowskiej wizyty. Zwyczajnie zarządził zmianę marszruty, bo jak sam mówił, nie wyobrażał sobie wizyty w mieście i braku chwili modlitwy przy

grobie swego przyjaciela, księdza biskupa Wilhelma Pluty. Co prawda, służby mało zawału nie dostały, ale Papież postawił na swoim i do katedry przyjechał. Wszedł do przedsionka, podniósł wieżę, z którą na dziś nie bardzo wiadomo, co będzie, pomodlił się przy grobie przyjaciela. Głową Kościoła katolickiego przyjmował wówczas ówczesny proboszcz, nieżyjący już ksiądz Stanisław Garncarz. Papieżowi towarzyszyli wybitni dostojnicy kościoła, w tym między innymi kardynał Angelo Sodano, wybitna postać watykańskiej dyplomacji. A ksiądz Garncarz tak po czasie o tej wizycie mówił - Zwyczajnie sobie nie wyobrażałem, że Papież, jego Świątobliwość nie zajrzy do nas. Na wszelki wypadek byłem przygotowany.

I potem przez lata miał swoje prywatne świadectwo. Album ze zdjęciami z wizyty Głowy Kościoła katolickiego w katedrze.

Warto przypomnieć, że kardynał Karol Wojtyła bywał w Gorzowie jeszcze w czasach, kiedy był zwierzchnikiem archidiecezji krakowskiej.

W katedrze gościł także prymas tysiąclecia, ksiądz kardynał Stefan Wyszyński.

Diecezją administrował przez lata ksiądz biskup, dziś Sługa Boży, Wilhelm Pluta. Pochowany zresztą jest w przyziemiu katedry, podobnie jak jego poprzednik, ksiądz biskup Teodor Bensch.

W katedrze modlił się i posługę kapłańską spełniał przez kilka lat ksiądz wówczas biskup Jerzy Stroba, sufragan diecezji gorzowskiej, dziś powiedzielibyśmy - biskup pomocniczy - jeden z tych, którzy sygnowali słynny list biskupów polskich do niemieckich - „Wybaczymy i prosimy o wybaczenie”. Zresztą o gorzowskich latach pamiętał i niekiedy o nich wspominał.

No i zagadki też tam są

Ale katedra gorzowska to też ciekawa budowla z innych przyczyn. Bo nastręcza zaga-

dek historykom sztuki, ale i miłośnikom dobrej architektury. Zagadką jest szachownica, którą z reguły budowniczy umieszczali na zewnątrz kościołów, jak choćby w Myśliborzu. W Gorzowie jest ona wewnątrz, w lewej nawie, patrząc na ołtarz, zresztą przepięknie odrestaurowany staraniem księdza proboszcza Stanisława Garncarza. Nikt nie wie, co ona oznacza i dlaczego jest wewnątrz. Drugą zagadką jest czerwony brandenburski orzeł na jednym z filarów. Nie wiadomo, dlaczego on się tam znalazł i dlaczego nikomu nie zależało i nadal nie zależy, aby go było widać. Kolejnymi, może nie zagadkami, ale ciekawostkami są cegły ze znakami cechowymi rodów, które dały pieniądze na rozbudowane prezbiterium. Na wschodniej - zewnętrznej ścianie prezbiterium są właśnie te trzy cegły. Wystarczy stanąć na wprost i poszukać wzrokiem na wysokości 1,9 - 2 m. Znajdujące się na nich wizerunki uznawane są za sygnaturę fundatora prezbiterium właśnie, czyli Johanesa von Promnitz. Noszą jego herb i datę - 1489 r.

Inną ciekawostką są setki miseczkowatych otworków wydrążonych w murze południowej elewacji świątyni. Archeolodzy mają kilka teorii na ten temat, jedną nawet dość nieprzyzwoitą. Być może są to otwory wydłubane za pokutę po szczególnie ciężkim grzechu. Ale najbardziej prawdopodobna jest taka, że podczas świąt katolickich od tej strony odpalano specjalnymi świdrami ogień potrzebny do liturgii, jak choćby w Wielką Sobotę.

Wśród ciekawostek jest belka tęczowa ze średniowieczną grupą pasyjną. Oddziela ona przestrzeń świecką od świętej. Tyle tylko, że jak się przyjrzeć, to znajdzie się tych belek ... trzy. Dwie dodatkowe to najprawdopodobniej wzmocnienia, kiedy mury zaczęły się rozchodzić, zastosowano więc takie rozwiązanie.

RENATA OCHWAT

## KALENDARIUM Kwiecień 2021

rafialny pw. NMP Królowej Polski przy ul. Żeromskiego. 2001 r. - ruszył Lubuski Ośrodek Regionalny TVP w Gorzowie.

● 10.04.

1991 r. zm. Marian Kaiser (58 l.), pionier i legenda gorzowskiego żużla, wychowanek Stali (1950-1953), następnie zawodnik Legii Warszawa i Wybrzeża, od 1966 na emigracji w Niemczech.

2010 r. zm. Anna Maria Borowska (81 l.), współorganizatorka i wiceprezes Gorzowskiej Rodziny Katyńskiej; zginęła wraz z wnukiem Bartoszem w katastrofi smoleńskiej.

● 11.04.

2001 r. zm. Bolesław Kowalski (60 l.), artysta-plastyk, pierwszy szef delegatury ZPAP, pierwszy plastyk miejski (1975-1976); jest autorem m.in. sgraffito na Starym Rynku (Obotrycka), które przedstawia panoramę Gorzowa.

2007 r. zm. Wacław Niewiarowski (65 l.), b. wojewoda gorzowski (1991-1992), następnie wiceminister i minister w rządzie J. Olszewskiego i H. Suchockiej, jeden z najlepszych racjonalizatorów w historii „Stilonu”, szachista, działacz struktur poziomych PZPR, później działacz opozycyjny, b. sekretarza KM PZPR (1981), usunięty w stanie wojennym.

● 12.04.

1951 r. - utworzone zostały Gorzowskie Zakłady Włókien Sztucznych, później ZWCh „Stilon”.

● 13.04.

1816 r. ur. Hermann Paucksch, syn tokarza, założyciel zakładów mechanicznych w Gorzowie, fundator fontanny na Starym Rynku, honorowy obywatel miasta, zm. w 1899; w 1896 r. z okazji swych 80 urodzin ofiarował miastu środki na budowę fontanny; została ona uruchomiona w 1897 r., rzeźby, które zdemontowano w 1941 r., zrekonstruowano w 1997 r.

● 14.04.

1890 r. - uruchomiona została rzeźnia miejska; jej obiekty zostały rozebrane w 2005 r., a na ich miejscu powstała galeria „Askana”, pozostała jedynie wieża ciśnienia z przeł. XIX/XX w.

● 15.04.

1962 r. - drużyna Stali zadebiutowała w I lidze na żużlu, przegrywając wyjazdowy mecz w Częstochowie z „Włóknierzem” 35:42; gorzowianie pozostawali w ekstraklasie przez 40 lat. 1999 r. - gorzowscy saperzy po raz ostatni obchodzili Dzień Saperza.

1929 r. ur. Ludwina Nowicka, aktorka gorzowska (1961-1962, 1980-1990), absolwentka I LO (1949), współtwórczyni i animator wielu teatrów amatorskich w Gorzowie zm. w 2005 r. 1999 r. zm. Mieczysław Miszkini (63 l.), nauczyciel i publicysta, gorzowski działacz kultury, b. kierownik Wydziału Kultury

# Jerzy Kułaczkowski nie żyje

22 marca zmarł Jerzy Kułaczkowski, były prezes Centrum Sportowo-Rehabilitacyjnego Słowianka.

Jerzy Kułaczkowski był jedną z bardziej znanych postaci w Gorzowie. Był polonistą po Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W Gorzowie związany był z lewicą. Pełnił m.in. funkcję prezesa Słowianki w trakcie jej budowy oraz przez szereg lat później, walnie

przyczyniając się do jej sukcesu, jakim niewątpliwie było i jest zainteresowanie czynnych użytkowników basenów i sauny nie tylko z Gorzowa. Żywo zainteresowany był życiem gospodarczym i społecznym miasta, pracował w radach nadzorczych PWiK i GTBS.



Fot. Archiwum

Niemal od początku istnienia portalu i gazety echogorzowa.pl był bardzo chętnie czytany blogerem. W swoich tekstach pisał głównie o sprawach związanych z miastem, ale także o wielu innych ważnych sprawach.

Do jego głównych hobby należała też turystyka - tu

zwłaszcza rowerowa. Był organizatorem wypraw rowerowych i samochodowych po kraju i zagranicą. Lubił dobrą literaturę z akcentem na literaturę faktu.

Pozostawił żonę Barbarę, dwoje dorosłych dzieci i wnuki. Miał 73 lata.

REDAKCJA



**KALENDARIUM**  
**Kwiecień 2021**

PMRN (1963-1966), nauczyciel w II LO (1974-1977) i Liceum Medycznym Pielęgniarstwa (1978-1990), współpracownik „Ziemi Gorzowskiej”, „Stilonu Gorzowskiego” i „Traktu”.

● 16.04.

1999 r. zm. - Stefan Wachnowski (77 l.), dziennikarz lubuski, brydżysta, organizator i pierwszy redaktor naczelny tygodnika „Ziemia Gorzowska” (1979-1982).

● 17.04.

1989 r. - Energopol 5 rozpoczął palowanie Warty pod budowę wschodniej przeprawy mostowej; Most Lubuski otwarto w 1999 r.

1993 r. - bp Józef Michalik, od 1986 r. ordynariusz gorzowski, który przeniósł swą siedzibę do Zielonej Góry, został mianowany arcybiskupem metropolii przemyskim obrządku łacińskiego.

● 18.04.

1984 r. - ruszyła pierwsza obrabiarka w nowo zbudowanych obiektach ZM „Gorzów” na Bażynie.

● 19.04.

2004 r. - gorzowskie koszykarki z AZS PWSZ po sześciu latach ponownie awansowały do ekstraklasy.

● 20.04.

1947 r. - na zakończenie Tygodnia Ziem Odzyskanych w Gorzowie odbył się 40-tysięczny wiec mieszkańców Ziemi Lubuskiej z udziałem Władysława Gomułki, ówczesnego ministra Ziem Odzyskanych.

1907 r. ur. mjr Jan Kazimierz Mickunas, b. kwaleryzista i trener jeździectwa, woldenberczyk, b. dyrektor Państwowego Technikum Rachunkowości Rolnej w Zieleńcu (1957-1961), zm. w 1973 r.

● 21.04.

2000 r. - siatkarze Stilonu zostali wicemistrzami Polski; pierwszy sukces gorzowskich siatkarzy w ekstraklasie.

1955 r. ur. Jerzy Krajewski, b. kajakarz i trener kajakarzy Admiry, zm. w 2013 r.

● 22.04.

2009 r. - obok przedszkola przy ul. Wiejskiej posadzono pierwsze drzewko reńty landsberskiej.

1999 r. zm. Lucjan Leśniewski (69 l.), dwukrotny komendant hufca ZHP w Gorzowie (1956-1957 i 1960-1973).

● 23.04.

1909 r. ur. Florian Kroenke, honorowy obywatel Gorzowa, b. burmistrz Wągrowca, organizator polskiej administracji w Gorzowie, pełnomocnik rządu na obwód gorzowski i pierwszy starosta, b. wicewojewoda poznański i kierownik Ekspozytury Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie (w latach 1946-1949), zm. w 2004 r.

1991 r. zm. Tadeusz Stercel (63 l.), pionier gorzowskiego żużla (1947-1962), zawodnik Unii, Gwardii i Stali (1949-1959).

1994 r. zm. Wiesław Strebejko (49 l.), artysta plastyk, sceno-

# Krzysztof Penderecki też tu dyrygował

Centrum Edukacji Artystycznej - Filharmonia Gorzowska w maju 2021 skończy 10 lat.

Najmłodsza instytucja w mieście przez lata funkcjonowania może się poszczycić listą znakomitych gości, którzy tu wystąpili. Przez lata melomani tęsknili do Sali koncertowej z prawdziwego zdarzenia. Za miejsca do słuchania klasyki służyły Teatr Osterwy i lokalne kościoły, czasem sala Miejskiego Centrum Kultury. I kiedy w końcu władze podjęły decyzję - budujemy - melomani liczyli dni do otwarcia upragnionej instytucji.

## Od wysokiego C się zaczęło

Filharmonia Gorzowska została otwarta 18 maja 2011 roku podczas uroczystego Koncertu Inauguracyjnego. Poprowadził go znakomity krytyk muzyczny Jan Popis, który podczas słowa wstępnego do otwarcia użył sformułowania - Ziota Brama do świata muzyki została otwarta.

Podczas inauguracji połączone siły nowo sformowanej Orkiestry Filharmonii Gorzowskiej wraz z Państwową Orkiestrą Brandenburską wykonała słynną IX Symfonię Ludwiga van Beethovena. Wybór akurat tej kompozycji wydaje się uzasadniony. Ludwig van Beethoven zaliczany jest do najważniejszych kompozytorów na świecie, a o IX Symfonii historyk muzyki Waldemar Sutryk pisze tak: „Wśród muzyków powszechnie uważano, że „po wysłuchaniu Symfonii Jowiszowej Mozarta dowody na istnienie Boga nie są już potrzebne”, najsłynniejsza symfonia Beethovena jawi się jako prawdziwa „perła w koronie” jego twórczości i transcendentnie łączy się z bliskością Absolutu u wiedeńskiego autora Mszy koronacyjnej”.

Pierwszy, inauguracyjny koncert poprowadził Maestro Piotr Borkowski, pierwszy dyrygent instytucji oraz osoba, która sformowała pierwszą w dziejach miasta Orkiestrę Symfoniczną.

Już sam wybór monumentalnej i uznawanej za arcydzieło symfonii był czytelnym sygnałem co do kierunku, jak i poziomu, jaki sobie postawiła instytucja. Poprzeczka została zawieszona wysoko.

## A potem różni inni goście tu wystąpili

Już 3 czerwca 2011 roku w Gali Operowej wystąpiła jedna z najlepszych polskich śpiewaczek operowych - Małgorzata Walewska - mezzosopran. Zaliczana do absolutnie polskiej czołówki operowej zaśpiewała w Gorzowie znane i lubiane arie z oper i operetek. Zna-



Filharmonia Gorzowska na trwale wpisała się w krajobraz Gorzowa

mita artystka wykonała między innymi arie z „Carmen” Georges Bizeta.

We wrześniu 2011 roku odbyła się jedyna edycja Festiwalu Kameraton. Impreza miała miejsce w dniach 28 września - 2 października 2011 roku. Zaprezentowano 48 filmów z Polski i zagranicy, m.in.: z Bułgarii, Czech, Izraela, Litwy, Słowacji i Wielkiej Brytanii. Międzynarodowe jury oceniało filmy w pięciu kategoriach: 1. Biografie i portrety muzyków; 2. Koncerty, recitale, spektakle; 3. Reportaże; 4. Filmowo-muzyczne impresje artystyczne i 5. Edukacja muzyczna, oraz pokazy specjalne. Wśród imprez towarzyszących odbywały się koncerty muzyczne (m.in. Leszka Możdżera, gorzowskiego skrzypka jazzowego Adama Bałdycha, Krzesimira Dębskiego i Anny Jurkiewicz), poza konkursowe pokazy filmów.

Jednak wydarzenie to miało specjalną rangę ze względu na gościa honorowego, jedną z najlepszych skrzypaczek - prof. Wandę Wilkomirską.

Wanda Wilkomirska nie tylko wzięła udział w Festiwalu, ale także uczestniczyła w uroczystościach immatrykulacji pierwszoklasistów w Szkole Muzycznej I stopnia.

Kolejną wybitną postacią, jaka zagościła w Gorzowie, była skrzypaczka Agata Szymczewska, która na koncercie 28 października zagrała wraz z towarzyszeniem Orkiestry FG Koncert Potrójny Ludwiga van Beethovena. Dla gorzowskiej publiczności intrygujące było też i to, że Artystka gra na oryginalnych skrzypcach Nicolò Gaglianò z 1755 roku dzięki uprzejmości Anne-Sophie Mutter.

Inną wielką osobowością, której wizytę - koncert warto odnotować, jest pianista Adam Makowicz. 18 maja 2012 roku z towarzyszeniem Orkiestry FG i pod batutą Piotra Borkowskiego zagrał Błękitną Rapsodię George'a Gershwin. Było to wydarzenie bez precedensu,

ponieważ Adam Makowicz zaliczany jest do ścisłej światowej czołówki pianistów jazzowych, a w Sali Filharmonii Gorzowskiej wystąpił w repertuarze jednak zaliczanym do klasyki.

## Kulka, Penderecki i inni

Kolejną wielką osobowością muzyczną, która gościła w Gorzowie, był Konstanty Andrzej Kulka, znakomity polski skrzypek, który wraz z Orkiestrą FG pod batutą Krzysztofa Świńskiego zagrał Koncert Skrzypcowy Mieczysława Karłowicza. Miesiąc później, czyli 5 kwietnia 2013 roku dochodzi do kolejnego wielkiego wydarzenia. Na scenie Filharmonii pojawia się znów skrzypaczka Agata Szymczewska, ale koncertem dyryguje śp. Krzysztof Penderecki, najwybitniejszy polski kompozytor współczesny, twórca centrum życia muzycznego w podkrakowskich Łusławicach. Na afiszu Agnus Dei na orkiestrę smyczkową Krzysztofa Pendereckiego oraz jego Koncert podwójny na skrzypce i altówkę. Afisz uzupełniła VIII Symfonia G-dur op. 88 Antonína Dvoraka.

Nawet ludzie niezwiązani z jakąś szczególną sposobem z muzyką znają nazwisko Krzysztofa Pendereckiego. Dla młodej, a właściwie bardzo młodej Filharmonii, jaką w tamtym czasie była FG, obecność takiej sławy była wydarzeniem niezwykłym. Podobnie zresztą było i z melomanami.

Na osobowość, nazwisko i podobną klasę przyszło gorzowskim melomanom czekać kilka miesięcy. Dopiero bowiem 25 października 2013 roku na scenie Filharmonii pojawił się maestro Kazimierz Kord, także legenda polskiej dyrygentury, który poprowadził niezwykle koncert. Na afiszu bowiem znalazły się: Koncert klawesynowy d-moll BWV 1052 Jana Sebastiana Bacha; Koncert na klawesyn i orkiestrę smyczkową Henryka Mikołaja Góreckiego oraz III Symfonia „Eroica”



Gorzowską orkiestrą gościnie dyrygował maestro Krzysztof Penderecki



Orkiestra Filharmonii Gorzowskiej po raz pierwszy zagrała 18 maja 2011 roku

Es-dur Ludwiga van Beethovena. Na klawesynie zagrała Elżbieta Stefańska. Koncert ten przeszedł do historii instytucji z dwóch powodów - mistrzostwo wykonania trudnego, ale szalenie atrakcyjnego repertuaru, a po drugie - Maestro Kazimierz Kord po zakończonym koncercie publicznie chwalił zarówno orkiestrę, jak i salę koncertową Filharmonii Gorzowskiej, akcentował znakomitą akustykę.

Na liście wybitnych gości nie może zabraknąć Piotra Palecznego, Olgi Pasiecznik, Krzysztofa Jakowicz i Jakuba Jakowicz. Prywatnie ojciec i syna, zawodowo jedna z pierwszych skrzypiec solistycznych w Polsce.

## Wydarzenia bez precedensu

24 października 2014 roku wystąpił w Gorzowie gość światowego formatu. Po raz pierwszy w Polsce pokazał się baryton Thomas Hampson i to z niezwykle repertuarem, bo z Pieśniami wędrującego czeladnika Gustawa Mahlera.

Kolejnym, również bez precedensu wydarzeniem był koncert, który odbył się 12 grudnia 2014 roku. Na afiszu znalazły się: Kolysanka Andrzeja Panufnika oraz jego Koncert fortepianowy. Całości dopełniła VI Symfonia Antonia Brucknera. Całość prowadziła maestra Monika Wolińska, na fortepianie zagrała Ewa Pobłocka, dla której ten koncert został napi-

sany. Gościem specjalnym, który na tę okazję pojawił się w Gorzowie, była lady Camilla Panufnik, żona kompozytora.

## Maestro Maksymiuk i inni goście

Na długiej liście wybitnych artystów znajduje się także Jerzy Maksymiuk, który trzy razy poprowadził różne koncerty, w tym także wykonywał swoje kompozycje. Dwa razy przed gorzowską publicznością wystąpiła skrzypaczka Kaja Danczowska.

Od pewnego czasu do Gorzowa zaczęli zjeżdżać także dyrygenci i wykonawcy młodszych pokoleń. Mało tego, Filharmonia na stałe współpracuje ze Szkołami Muzycznymi, czego wymiernymi efektami są koncerty rodzinne - dzieci - dzieciom.

Od ponad dwóch lat Filharmonia także współpracuje z Fundacją Muzyki Dawnej Canon kierowaną przez Cezarego Zycha, co się przekłada na obecność choćby artystów Festiwalu Muzyki Dawnej Muzyka w Raju w Paradyżu w Gorzowie.

Jeśli popatrzeć w wewnętrzny kalendarz instytucji, to przez dziesięć lat istnienia Filharmonii odbyło się tu ponad 900 wydarzeń. Ale Filharmonia nie zwalnia. Jak zapowiada dyrekcja instytucji - znajdzie się tu coś dla każdego.

ROCH



# Każdy ma swój sposób na życie

Rozmowa z Anną Barańską, która prowadzi w Gorzowie własną cukiernię

**- Jak się zostaje cukiernikiem, kiedy się ma 20 lat i nie uczyło się regularnie tego zawodu?**

- W sumie nie wiem, nie jestem cukiernikiem z zawodu, po szkole. Piekłam z pasji, od zawsze.

**- Od zawsze pieczesz?**

- Jak miałam chyba z osiem lat, to zaczęłam mamie pomagać, z babcią coś tam piekłam. Potem, jak już chodziłam do gimnazjum, to piekłam pierwsze torty. Potem robiłam to dalej w liceum. Zawsze to robiłam.

**- Ale pierwsze ciasta, które sprzedawałaś, to były czasy liceum?**

- Tak, prawda. Robiłam je dla znajomych. I to było za składniki i jakąś drobnutką górkę.

**- I już wówczas wszyscy mówili, że Ania Barańska piecze rewelacyjne ciasta.**

- Nie wiem, czy ktokolwiek tak mówił. Ale stwierdziłam, że mi to sprawia przyjemność, lubię to robić. I czy ktoś mówił, że umiem czy też nie, to ja i tak to robiłam. Najpierw były takie babcine - prosty biszkopt przełożony masą i tyle. A potem przyszedł czas na takie poważniejsze wypieki.

**- Kiedy podjęłaś decyzję, że otwierasz własną cukiernię?**

- Tak na poważnie to zaczęłam myśleć rok temu, kiedy ważyły się losy w sprawie pomocy finansowej z Unii Europejskiej na rozwinięcie własnej działalności. Złożyłam wniosek o kredyt. A kilka miesięcy wcześniej wiedziałam, że już chcę pracować dla siebie, tylko i wyłącznie. Już nie chciałam

dalej pracować dla nikogo innego, chciałam być samodzielną.

**- Ale w dzisiejszych czasach młodzi ludzie idą na studia, a nie otwierają swoje biznesy, choćby cukiernię.**

- Myślałam o studiach. Miałam dużo pomysłów na siebie, ale żaden nie był tak silny, jak ten z cukiernią. W liceum usilnie próbowałam znaleźć swój kierunek. Najpierw chciałam być weterynarzem, potem architektem. I ta architektura tak mnie się przewijała i przewijała. Ale im bliżej końca liceum, tym bardziej nie wiedziałam, co z sobą zrobić. I jak już przyszedł czas wybierania kierunku studiów, to zamarłam. Bo tak naprawdę nie było miejsca, gdzie by mnie tak mocno i zdecydowanie ciągnęło. Aż tak, żebym się nie obawiała, że po jakimś czasie to mi się znudzi i po prostu to zostawię i pójdę na coś kolejnego. Wówczas zdecydowałam, że zostaję w Gorzowie na rok. No i coraz więcej piekłam, pracowałam w różnych miejscach, dobywałam doświadczenie, które jest bardzo ważne. No i stwierdziłam, że na razie nie chcę iść na studia, a jak zechcę, to zawsze mam na to czas. I tak przyszedł czas na cukiernię.

**- Na swojej stronie internetowej informujesz codziennie, co serwujesz. No i oferujesz ciastka cyrkonowe, ale i bardzo wymyślne - dla wegan i wegetarian też. Skąd bierzesz te pomysły?**

- Wiesz, dużo się inspiruję (śmiech). Przede wszystkim



**A. Barańska: Nie jestem cukiernikiem z zawodu, po szkole. Piekłam z pasji, od zawsze**

Internetem, bo dziś Internet to jednak najbardziej rozległy nośnik informacji. I głównie w Internecie się naoglądałam, inspirowałam. Z moich chłopakiem Mateuszem dużo oglądamy różne strony poświęcone właśnie wypiekom. Razem prowadzimy Słodziarę i on się zajmuje wegańskimi wypiekami, bo jest w tym znakomity. Ja robię inne rzeczy. A jeśli chodzi o inspirację, to oczywiście wspieram się swoimi książkami poświęconymi cukiernictwu, które też gromadzę.

**- Otworzyłaś swoją już dość znaną po dwu miesiącach cukiernię w takim dość nieoczywistym miejscu, bo przy Kosynierów Gdyńskich w dawnym punkcie prężenia firan.**

- Oj tak, nieoczywiste (śmiech). Ja generalnie lubię taki klimat. Ktoś mi mówił, że wcześniej, jeszcze przed tym maglem i firanami był tu sklep rybny. W sumie tak naprawdę nie wiem, co tu było wcześniej, wiem tylko o tym

maglu. Ale trzeba powiedzieć, że zastaliśmy ten lokal w strasznym stanie. I tu poszły bardzo duże nakłady i finansowe, ale i nakłady pracy, żeby tu w końcu wyglądało tak, jak teraz wygląda. Moi rodzice mi bardzo mocno pomogli, bo gdyby nie oni, to pewno jeszcze byśmy byli w stanie remontu. No i nie wiem, czy drugi raz bym się podjęła takiego zadania.

**- Powiedz, jak wygląda twój typowy dzień.**

- Lubię się wysypiać, więc wstaję o 7.00. Mam dwa psy, więc trzeba z nimi wyjść, potem dojeżdżamy do pracy na 8.00. Czasem dochodzą jakieś drobne zakupy z samego rana. A tu, no cóż, do roboty. Mateusz robi wegańskie ciasto, żeby było na otwarcie, na 10.00, ja robię zazwyczaj drożdżowe - bo to musi być świeże. A potem dzień tak szybko mija, że ani się obejrzymy, a przychodzi czas zamykania. Odpoczywamy w niedzielę i poniedziałek, a w inne dni jesteśmy tutaj.

**- Jak budujesz kartę, bo codziennie masz kilka różnych ciast do wyboru?**

- Tak, bo decyzje są spontaniczne. Nie mamy czegoś takiego, że w ten dzień robimy dokładnie to, a w inny robimy coś innego. Patrzę, co mam, na co ja sama w sumie mam ochotę, patrzę jaka jest pogoda, bo to też jest ważne. I tak powstaje karta tego, co będziemy serwować.

**- Przypuszczałaś, że od samego początku będziesz miała taki znakomity odbiór?**

- Nie, jeszcze do tego w koronawirusie. Nie. Bałam się i

nadal trochę się boję, ale już wiem, że mogę lekko odechnąć, że jednak nie jest źle, ale faktycznie się bałam, że nie będzie na czynsz, na spłatę kredytu. Ale żeby nie zapełnić, to jest OK. My już mamy stałych klientów, a przecież zaczęliśmy tuż przed Bożym Narodzeniem. No i w sąsiedztwie mamy Snieżkę, która jest w Gorzowie od zawsze.

**- Czy twoim zdaniem ludzie tacy jak ty, powinni działać tak jak ty. Jak ktoś chce piec naleśniki, to powinien pokusić się o własną naleśnikarnię?**

- Ja myślę, że każdy ma swój sposób na życie. Ja bym nic nikomu nie narzucała. Wiesz, ja bym nie poszła na studia, co może być dla kogoś innego dziwne, ale to jest moja droga. A jeśli ktoś idzie najpierw na studia, a potem zdobywa doświadczenie, to też dobrze. Każdy po prostu musi wybrać to, co dla niego jest najlepsze. Ja wołałam iść trochę inną drogą, niż taka powszechna, ale jest mi z tym fajnie. Myślę, że każdy znajdzie swoją drogę, jakakolwiek by ona nie była. Trzeba robić to, co człowiekowi sprawia przyjemność. I czasem się trzeba postawić w tej sprawie. Bo na pewno niektórym rodzice będą mówili, żeby jednak szli na te studia, bo co bez tego.

**- Twoi rodzice też mieli takie marzenie, że córka będzie studiować.**

- Każdy rodzic ma! To jest zupełnie normalne. Ale są różni ludzie, różne charaktery, różne pomysły na siebie. Ja znalazłam taki i wiem, że to był bardzo dobry wybór.

RENATA OCHWAT

## KALENDARIUM Kwiecień 2021

graf, plakacista, zasłużony działacz gorzowskiej kultury, ostatni prezes GTSK.

● 24.04.

1971 r. - powołana została filia WSWF w Poznaniu, obecnie Instytut Wychowania Fizycznego AWF

1979 r. - Gorzów stał się miastem statystycznym.

● 25.04.

1947 r. - rozkazem MON-u 4. Łużycki Pułk Saperów pod dowództwem płk. Franciszka Ozierańskiego został przeniesiony z Poznania do Gorzowa i zajął dawne koszary im. Strantz; początek polskiego garnizonu.

● 26.04.

2008 r. - po wygranej w Lesznie koszykarki AZS PWSZ zajęły III miejsce w ekstraklasie, zdobywając pierwszy medal MP w historii gorzowskiej koszykówki.

● 27.04.

1958 r. - w miejscu dawnej „Café Voley” i „Polonii” otwarta została kawiarnia „Wenecja”, założona przez Spółdzielnię Usług Różnych; był to jeden z najpopularniejszych lokali w Gorzowie, nazwa nawiązywała do werandy zbudowanej na palach nad rozlewiskiem Kłodawki, lokal funkcjonował do 1969 r.

1959 r. - Unia Gorzów rozegrała na własnym stadionie przy ul. Myśliborskiej spotkanie towarzyskie z mistrzem Polski, drużyną ŁKS, zorganizowane przez kierownika sekcji piłkarskiej Unii, Gertrudę Przybylską, wygrali goście 7:1, honorową bramkę dla gorzowian zdobył Marian Cichosz.

● 28.04.

2002 r. - premier Leszek Miller wziął udział w otwarciu Centrum Rehabilitacyjno-Sportowego „Słowianka”.

● 29.04.

1951 r. - ks. Edmund Nowicki, odsunięty przez władze administrator diecezji gorzowskiej, mianowany został przez papieża Piusa XII koadiutorem niemieckiego biskupa Gdańska M. Spletta z prawem następstwa.

1962 r. - na stadionie przy ul. Ślaskiej odbył się pierwszy żużlowy mecz I-ligowy, w którym debiutująca w rozgrywkach drużyna Stali uległa Sparcie Wrocław 32:45.

● 30.04.

1964 r. - w gorzowskim teatrze odbyła się premiera komedii Hieronima Lubomirskiego „Don Alvaros” w reż. Ireny Byrskiej, jedyny gorzowski spektakl pokazany na żywo w telewizji; rolę tytułową grał Witold Andrzejewski, wówczas aktor teatru, później kanonik i proboszcz w Gorzowie

1974 r. - uroczyste otwarcie Parku Kopernika, który „Stilon” przekazał miastu.

2011 r. - piłkarze GKP rozegrali swój ostatni mecz w I lidze, przegrywając na własnym boisku z KSZO Ostrowiec 1:2; następne mecze oddano walkowerem.

# 86 urodziny Edwarda Dębickiego

Honorowy obywatel Gorzowa, Edward Dębicki, 4 marca 2021 r. świętował 86. urodziny.

Życzenia długich lat życia w zdrowiu oraz realizacji kolejnych pomysłów artystycznych poecie, akordeoniście, autorowi i kompozytorowi, ale przede wszystkim ambasadorowi romskiej kultury złożyli prezydent miasta Jacek Wójcicki i pracownicy Urzędu Miasta.

Edward Dębicki (właściwie Krzyżanowski) od 2007 roku Honorowy Obywatel Miasta Gorzowa Wielkopolskiego. Poeta i kompozytor cygański, muzyk, założyciel zespołu Terno. Organizator Międzynarodowych Spotkań Zespołów Cygańskich *Romane Dyvesa*. Honorowy Obywatel Województwa Lubuskiego (2012) i Lubusza-

nin XX Wieku. Laureat Nagrody Kulturalnej Marszałka Województwa Lubuskiego (2013) i Motyla - Nagrody Kulturalnej Prezydenta Miasta Gorzowa Wielkopolskiego (2005).

Urodzony w Kałuszu (wówczas woj. stanisławowskie), od 1953 roku osiadły w Gorzowie Wlkp. Spokrewniony z rodami Korzeniowskich i Wajśów, z którego wywodziła się również największa cygańska poetka Papusza. Absolwent szkoły muzycznej w Gorzowie, klasy akordeonu (1953). W 1955 roku założył cygański zespół Kham, który po kilku miesiącach przemianował na Terno i który zyskał światowy

rozgłos. Laureat ogólnopolskich konkursów akordeonowych. Członek ZAiKS i ZAKR. Autor widowisk muzycznych i scenariuszy filmowych.

Napisał ponad 200 pieśni cygańskich. Komponował również dla innych wykonawców, jak: cygańska piosenkarka Randia, Edyta Geppert, Anna German i Sława Przybylska. W 1993 roku wydał tomik poezji Pod gołym niebem, a w 2004 roku książkę Ptak umarłych, która opowiada tragedię rodzin cygańskich na Wołyniu podczas II wojny światowej.

W 1995 roku utworzył Stowarzyszenie Twórców i Przyjaciół Kultury Cygańskiej im.

Papuszy. W 1984 roku napisał muzykę do dokumentalnego filmu Cygańskie pieśni Papuszy (reż. Grzegorz Dubowski), a w 1997 roku był konsultantem ds. cyganów w filmie Farba (reż. Michał Rosa), w którym też zagrał (rola Viktora). W kwietniu 2012 roku ukazała się jego kolejna książka Wczorajszy ogień, będąca kontynuacją powieści Ptak umarłych. Jeden z pomysłodawców i inicjatorów Wigilii Narodów, organizowanej w Gorzowie od 2007 roku.

W kwietniu 2012 roku jako pierwszy Lubuszanin otrzymał Złoty Medal Zasłużony dla Kultury Gloria Artis, który jest najwyższym odznaczeniem za zasługi dla kultury.

W 2016 roku został uhonorowany prestiżową nagrodą Świadek Historii, przyznaną przez Instytut Pamięci Narodowej osobom, które w sposób szczególny przyczyniają się do upamiętniania i popularyzacji najnowszej historii Polski. O jego życiu i twórczości powstał godzinny film dokumentalny pt. „Choć raz zobacz, jak się kręca tylna koła wozu. Edward Dębicki”, zrealizowany przez Piotra Wójcika (2013). Od 2018 roku Edward Dębicki jest uczestnikiem kampanii promocyjnej GORZÓW # Stąd Jestem.

Źródło: Multimedialna encyklopedia Gorzowa Wlkp. Wydział Promocji i Informacji UM





## Adresy

Zakład Gospodarki Mieszkaniowej  
ul. Welniani Rynek 3  
66-400 Gorzów Wlkp.  
tel. 95 7387 101,  
95 7387 102  
biuro@zgm.gorzow.pl  
zgm.gorzow.pl

**Program Realizacji Świadczeń Wzajemnych pomaga tym, którzy nie są w stanie spłacić zaległych należności.**  
Więcej na [zgm.gorzow.pl/odpracujdlug](http://zgm.gorzow.pl/odpracujdlug)  
tel. 95 7387 101 wew.4  
[odpracujdlug@zgm.gorzow.pl](mailto:odpracujdlug@zgm.gorzow.pl)

Zamiana Mieszkań  
ul. Welniani Rynek 3  
tel. 95 7387 129  
bzm@zgm.gorzow.pl  
zgm.gorzow.pl/  
zamiannamieszkania

Administracja Domów Mieszkalnych nr 1  
ul. Wyszyńskiego 38  
tel. 95 7387 242  
adm1@zgm.gorzow.pl  
zgm.gorzow.pl/adm1

Administracja Domów Mieszkalnych nr 2  
ul. Towarowa 6A  
(budynek przychodni I p.)  
tel. 95 7387 150  
adm2@zgm.gorzow.pl  
zgm.gorzow.pl/adm2

Administracja Domów Mieszkalnych nr 3  
ul. Armii Polskiej 29  
tel. 95 7387 173  
adm3@zgm.gorzow.pl  
zgm.gorzow.pl/adm3

Administracja Domów Mieszkalnych nr 4  
ul. Drzymały 10  
tel. 95 7387 194  
adm4@zgm.gorzow.pl  
zgm.gorzow.pl/adm4

Administracja Domów Mieszkalnych nr 5  
ul. Gwiaździsta 4  
tel. 95 7387 203  
adm5@zgm.gorzow.pl  
zgm.gorzow.pl/adm5



# ZGM bierze się za dłużników

Zmieniają się sposoby płacenia za wodę i prąd w mieszkaniach socjalnych przy ul. Myśliborskiej.

Od tej chwili, aby użyć prądu czy wody, lokator musi za niego fizycznie zapłacić.

- Będziemy skutecznie walczyć z tymi, którzy nie płacą za czynsz, mają zaległości, tego od nas oczekują władze miasta, ale także inni lokatorzy - zapowiadał już jakiś czas temu Paweł Nowacki, dyrektor Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej. I jak ZGM zapowiadał, tak zrobił.

Nowe liczniki przedpłatowe ruszyły w budynku przy Myśliborskiej, gdzie mieszczą się lokale socjalne. Liczniki te zostały założone na instalacje elektryczne i wodociągowe. Oznacza to, że od 1 marca, żeby skorzystać z wody i energii elektrycznej, mieszkańcy muszą zapłacić z góry. Dostaną doładowaną kartę, a gdy to doładowanie wykorzystają, dostęp do wody i energii zo-



Aby użyć prądu czy wody, lokator musi za niego fizycznie zapłacić

stanie im odcięty do czasu ponownego wykupienia kodu.

Do tej pory bowiem było z płaceniem za te media różnie, a właściwie wcale nie było, bo 20 rodzin

zajmujących ten budynek ma ok. 600 tysięcy zaległości. Warto dodać, że zaległości te urosły przy opłatach czynszowych na poziomie 39 złotych (przed regulacją stawek czynszu

było to nieco ponad 17 złotych). 15 rodzin w tym budynku objętych jest wyrokiem eksmisyjnym i korzysta z lokalu bez umowy.

Zamontowanie liczników przedpłatowych w budynku

przy Myśliborskiej kosztowało nieco ponad 81 tys.

ZGM planuje w tym roku uruchomić taki system również w budynku Metalowca przy ulicy Złotego Smoka 6. Szacunkowa wartość inwestycji to 900 tys. zł. Ponadto ZGM podkreśla, że liczniki przedpłatowe są montowane w każdym remontowanym lokalu mieszkalnym.

Podobny system stosują od jakiegoś czasu władze Myślowic, i choć na początku budził on kontrowersje, to jednak się sprawdził. Podobne rozwiązania stosują też inne miasta na Górnym Śląsku. Od trzech lat podobnie liczniki mają mieszkańcy lokali socjalnych choćby w Słupsku i ten system tam także się sprawdził.

ROCH

## Przybędzie nowych instalacji gazowych

Do końca sierpnia tego roku w 44 mieszkaniach zmieni się system ogrzewania.

ZGM założy tam etażowe instalacje centralnego ogrzewania na gaz. Tym samym znikną kolejne piece. Zmiana sposobu ogrzewania ma dwa cele - polepszenie warunków mieszkania lokatorów oraz likwidacja kolejnych pieców, czyli walka o czyste powietrze.

Budowa instalacji centralnego ogrzewania etażowego gazowego zlecona jest w ramach realizacji projektu pod

nazwą „Wymiana źródeł ciepła na obszarze miasta Gorzowa Wlkp.”. I co bardzo istotne, jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej, Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego - Lubuskie 2020, Oś priorytetowa 03 Gospodarka niskoemisyjna; Działanie 3.2. Efektywność energetyczna; Poddziałanie 3.2.5 Efektywność ener-

tyczna - wymiana źródeł ciepła w budynkach mieszkalnych. Całość projektu obejmuje wymianę źródeł ciepła w 100 lokalach komunalnych.

Przedmiot zamówienia obejmuje budowę instalacji centralnego ogrzewania - etażowego wraz z niezbędną instalacją gazową, montażem pieca gazowego dwufunkcyjnego z zamkniętą komorą spalania oraz wykonaniem wewnętrznej instalacji

cieplej wody w 44 lokalach. Da to jakościową poprawę wygody mieszkańców. Lokale, w których ZGM przeprowadzi te remonty rozsiane są na terenie całego miasta, czyli przy takich ulicach: Armii Polskiej, Teatralna, Ogrodowa, Podmiejska, Mickiewicza, Drzymały, Kosynierów Gdyńskich; Kilińskiego, Mieszka I; Łokietka; 30 Stycznia; Sikorskiego; Krzywoustego; Śląska; Fabrycz-

na; Spokojna; Jerzego; Zielona; Wawrzyniaka; Grobla; Garbary; Waryńskiego; Plac Słoneczny; Aleja Konstytucji 3 Maja; Słoneczna.

Prace remontowe przewidziano także w lokalach, które z różnych przyczyn nie zostały włączone do sieci KAWKA.

Koniec wszystkich robót zaplanowano na 31 sierpnia tego roku.

ROCH

## Tegoroczne spotkania odbywają się wirtualnie

Właściciele mieszkań w zasobie komunalnym dostają dokumenty w kopertach do skrzynek pocztowych.

Pandemia kolejny raz wymusza, aby konieczne spotkania odbywały się w inny niż tradycyjnie sposób.

- Nie mamy wyjścia. ZGM jest zamknięty dla naszych mieszkańców, a spotkania wspólnot należy przeprowadzić - mówią administratorzy kamienic. Sami lokatorzy są zadowoleni, że w taki sposób ZGM troszczy się także o ich bezpieczeństwo.

### Pakiet w kopercie

Do skrzynek pocztowych właścicieli mieszkań, które wchodzi w skład poszczególnych wspólnot mieszkaniowych, trafiają pakiety do-

kumentów spakowane w białe koperty. W każdej takiej jest pismo przewodnie od właściwego kierownika Administracji Domów Mieszkalnych, w którym krok po kroku jest wytłumaczone, co trzeba zrobić z załączonymi dokumentami. Tradycyjnie jest tu rozliczenie wszystkich zaliczek pobranych na utrzymanie całej nieruchomości, rozliczenie wszystkich kosztów, jakie zarządca poniósł i informacja, jak wygląda stan konta poszczególnych mieszkańców - czyli czy zalega wobec ZGM czy też ma jakieś nadwyżki.

- To stały element spotkań wspólnot, do których obowiązuje nas prawo. I zawsze, jak nie było wirusa, nie było pandemii, takie wyliczenia każdy dostawał także pocztą, ale na spotkaniu całej wspólnoty można było tłumaczyć, skąd takie koszty. Teraz, przy tej sytuacji pozostaje jedynie kontakt mailowy lub telefoniczny i nasi pracownicy oczywiście tłumaczyć to będą - słyszymy w ZGM.

### Prognoza na przyszły rok rozliczeniowy

Wśród dokumentów w pakiecie każdy znajduje także propozycje uchwał do-

tyczących zmian kosztów utrzymania nieruchomości. W tym roku jest to propozycja podniesienia stawki czynszu dla właścicieli, podniesienie zaliczki za CO i ciepłą wodę. Natomiast stawka funduszu remontowego pozostaje stała. - Musimy reagować na to, co się dzieje, stąd podwyżki. Wszystkie koszty idą w górę, więc my też musimy zmieniać nasze stawki - tłumaczy ZGM.

Każdy z właścicieli może się na takie podwyżki zgodzić lub też nie zgodzić. Może to rozbić na dołączonych projektach uchwał.

Aby jego głos został usłyszany, musi dostarczyć wypełnioną kartę do głosowania do właściwego ADM. Może to zrobić w sposób tradycyjny, bo wrzucić do skrzynki podawczej, lub drogą mailową, która staje się coraz popularniejsza w kontaktach między ludźmi i urzędami.

Po zakończeniu spotkań wspólnot, każdy z mieszkańców zostanie poinformowany, jak wysoki czynsz przyjdzie mu płacić oraz jak wysoką opłatę remontową będzie musiał wносить.

ROCH



# Wydział Administracji i Bezpieczeństwa Narodowego

Wydział Administracji i Bezpieczeństwa Narodowego jest jednym z Wydziałów funkcjonujących w ramach Akademii im. Jakuba z Paradyża z siedzibą w Gorzowie Wielkopolskim.

Na WaiBN prowadzone jest kształcenie w ramach studiów I stopnia na trzech kierunkach: administracja, bezpieczeństwo narodowe i kryminologia stosowana oraz w ramach II stopnia na dwóch kierunkach: administracja i bezpieczeństwo narodowe.

Realizowana przez WaiBN koncepcja kształcenia harmonijnie wpisuje się w wyznaczone kierunki rozwoju północnej części województwa lubuskiego. Usytuowanie na jego obszarze instytucji administracji rządowej, a także występujące nasycenie jednostek wojskowych o charakterze operacyjnym, wsparcia i zabezpieczenia (17 WBZ w 3 lokalizacjach: Międzyrzecz, Wędrzyn, Krosno Odrzańskie; Dywizjon rakietowy w Skwierzynie, WKU w Gorzowie Wielkopolskim) oraz WOT (batalion lekkiej piechoty WOT w Skwierzynie), ujawniło potrzebę rozszerzenia oferty studiów na kierunku i specjalnościach związanych z naukami o bezpieczeństwie. Wszelkie sygnały płynące od interesariuszy zewnętrznych współpracujących z Wydziałem są niezwykle cenne i uwzględniane przez władze wydziału przy tworzeniu kierunków i specjalności.

WaiBN efektywnie realizuje misję i założone cele, podejmując współpracę ze wszystkimi podmiotami sektora bezpieczeństwa narodowego. Tak obrona strategii Wydziału, jako integratora potrzeb i wymiany doświadczeń w wymiarze naukowym i praktycznym, istotnie wspiera interesariuszy zewnętrznych. Jednocześnie,

występowanie na terenie północnej części województwa lubuskiego klas o profilu mundurowym, wskazuje na duże zainteresowanie służbą zawodową w formacjach mundurowych. Jednym z przedsięwzięć realizujących ideę współpracy ze środowiskiem zewnętrznym jest podjęcie aktywności w zakresie edukacji młodzieży w obszarach będących przedmiotem badań prowadzonych przez pracowników WaiBN oraz realizacja zajęć edukacyjnych w przedmiocie zainteresowania młodzieży.

Ideę tę realizuje Ośrodek Edukacyjny Lubuska Młodzieżowa Akademia Bezpieczeństwa przy Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim. Ośrodek utworzony został we wrześniu 2014 roku. Głównym jego celem jest upowszechnianie wiedzy o bezpieczeństwie i obronności wśród uczniów szkół średnich oraz studentów regionu województwa lubuskiego oraz kształcenie postaw obywatelskich w zakresie współpracy i organizacji młodzieży na rzecz bezpie-

czeństwa globalnego i regionalnego.

Za ideą utworzenia Ośrodka stała potrzeba stworzenia miejsca integracji młodych ludzi zainteresowanych rozwijaniem swoich zainteresowań w zakresie bezpieczeństwa i obronności. Interdyscyplinarny charakter podejmowanych problemów czyni Ośrodek miejscem wymiany wiedzy i doświadczeń młodych ludzi, a także inspiruje do dalszych poszukiwań edukacyjnych i badawczych w tym obszarze.

W ramach ośrodka organizowane są różnego rodzaju wykłady, debaty, spotkania autorskie, konkursy oraz warsztaty w zakresie aktualnych wyzwań związanych z bezpieczeństwem wewnętrznym oraz zewnętrznym. Szczególnym obszarem aktywności jest cykliczna ogólnopolska konferencja naukowa „Młodzi dla Bezpieczeństwa”. W ramach konferencji studenci Akademii im. Jakuba z Paradyża mogą rozwijać swoje zainteresowania badawcze oraz wymieniać się doświad-

ceniami ze studentami z innych ośrodków naukowych w Polsce. Najlepsze referaty systematycznie są publikowane w uczelnianym wydawnictwie naukowym.

Najbliższe wydarzenie, w ramach którego młodzi ludzie prezentować będą prześmyślenia i zainteresowania badawcze, odbędzie się 12 kwietnia w ramach konferencji online realizowanej przy pomocy platformy TEAMS.

DR JOANNA LUBIMOW  
DR ŁUKASZ BUDZYŃSKI

Wydział Administracji i  
Bezpieczeństwa Narodowego AJP



# Świąteczny czas - od palmy do dyngusa

Wielkanoc to najbardziej radosny czas w chrześcijańskim świecie.



Fot. Archiwum

**Polskie palmy nie mają sobie równych w świecie...**

Obecnie to rodzinne śniadanie, spacer, msza w kościele. Jedynie w niektórych regionach ten czas spędza się inaczej. Inaczej świętuje się Wielkanoc głównie na Mazowszu, w Małopolsce, na Podlasiu i Podhalu. Tam właśnie zarówno Wielkanoc, jak i Wielki Tydzień kultywowane są w starym, ludowym stylu. Prawda, że głównie na wsiach, ale jednak.

## Od palmy się zaczyna

O tym, że Wielkanoc już u progu świadczy Niedziela Palmowa, obchodzona przez chrześcijański świat na pamiątkę zapowiedzi męczeńskiej śmierci Chrystusa. Kiedy Jezus wjeżdżał na osiołku do Jerozolimy,

wówczas ludzie rzucali pod kopyta bydła liście palmy i stąd się wzięła symbolika akurat tej rośliny, której zresztą w Azji nie brakuje. Katolicy tego dnia idą do kościołów z palemkami. Tak samo inni wierni wyznania chrześcijańskiego, z tym, że dla nich święta wypadają zawsze inaczej niż katolickie, bo tak wynika z kalendarza juliańskiego.

Niegdyś palemkami były gałązki wierzby przystrojone kwiatkami i wstążkami. Dziś najczęściej to palemki kupowane w kramach lub w salonach Cepelii. Ale choć zmieniły się czasy, to jednak do dziś trwa przekonanie, że zatknięta za święty obrazek palemka chroni przed złem i nieszczęściem.

Także do dziś w Małopolsce i na Kurpiach przetrwał zwyczaj przebierania się i zbierania datków - jajek głównie. Ucheroki, bo tak kwestorów się nazywa, mają wysokie słomiane czapy i wcale nie proszą o datki, a wręcz się domagają. I potrafią grozić, ot choćby i tak:

*Jak mi nic nie dacie, to mnie rozgniewacie I wam garnki powybijam, co na płocie macie.* Także w Małopolsce przetrwał obyczaj obwożenia figurki Chrystusa zwanego Jezuskiem Palmowym po kościele lub wokół niego. A w stołecznym mieście Krakowie figurkę wozi się od kościoła do kościoła. To także zwyczaj nawiązujący do uro-



Fot. Archiwum

**Niektóre symbole świąt wielkanocnych, jak jajko czy kurczak, są wspólne dla różnych kultur**

czystego wjazdu Chrystusa do Jerozolimy.

## Tradycje Triduum

W tradycji chrześcijańskiej do Wielkiej Nocy przygotowuje Triduum Paschalne, trzy najważniejsze dni przed Zmartwychwstaniem, najważniejszym świętem chrześcijańskiego świata. Wierni modlą się wówczas za kapłanów, celebrując Mszę Męki Pańskiej, zaczynają się cieszyć w Liturgię Światła.

Triduum zaczyna się w Wielki Czwartek, a do dziś wierni na południu Polski w nocy właśnie z czwartku na piątek wierni dokonują rytualnego oczyszczenia, kąpią się w okolicznych rzekach. Czynią tak na pamiątkę przejścia Chrystusa przez rzekę Cedron w Jerozolimie, która płynie głębokim wąwozem oddzielającym Górę Oliwną od reszty miasta. Ten symboliczny gest sprawia, że człowiek rodzi się na nowo - zdrowy i silny fizycznie, psychicznie i moralnie.

Także podczas Triduum odbywa się - głównie w okolicach Sanoka obyczaj palenia Judasza. Przygotowuje się wielką kukłę, na szyi wiesza się tablicę z napisem - *Ja Judasz zdrajca*, i potem obrzędowo wiesza się go lub pali. W Opolskiem ten zwyczaj wygląda nieco inaczej. Otóż przebranego za Judasza ministranta lub kościelnego wypędza się rytualnie z kościoła.

Ale jak się okazuje, zwyczaj ten mógł mieć wydźwięk antysemicki, o czym pisze książd Jędrzej Kitowicz w swoim „Opisie obyczajów za panowania Augusta III”.

Także w trakcie Triduum odbywają się w kilku miejscach w Polsce, coraz więcej

ich jest, misteria Męki Pańskiej, widowiska pasyjne gromadzące rzesze wiernych. Najbliżej Gorzowa takie misterium odbywa się w Poznaniu.

## Turki u grobu

W tradycji polskiej jest także i to, że u Grobu Pańskiego honorową wartę zaciągają strażacy. Ma to związek z tym, iż grobu Chrystusa w Ziemi Świętej pilnowali rzymscy żołnierze. Ale na Rzeszowszczyźnie Grobu Pańskiego pilnują tzw. turki, czyli mężczyźni popisujący się fantastyczną musztrą po zakończeniu czuwania. Zwyczaj nawiązuje do żołnierzy króla Jana III Sobieskiego, którzy po wygranej bitwie pod Wiedniem zaciągnęli wartę honorową przy Pańskim Grobie ubrani w barwne szaty zdobyte na Złotej Ordzie.

Pięknie też wyglądają u Grobu Pańskiego kilirszczacy z Pruchnika koło Sanoka (od oddziałów Kilińskiego) czy kosynierzy z Łańcuta.

Na szczęście w Polsce zaniknął obyczaj biczowników pielgrzymujących do Grobu Pańskiego, kultywowany w Ameryce Łacińskiej i Hiszpanii.

## No i Wielkanoc

Jeszcze miejscami można spotkać się z obyczajem ściągania się po mszy rezurekcyjnej w niedzielę rano. Kto pierwszy bowiem dotrze do domu, temu będzie się w danym roku darzyło. Najważniejszą częścią tego dnia jest obfite śniadanie, pierwszy w tradycji syty posiłek po Wielkim Poście. Głównie jada się jajka, dobrą wędlinę, ciasto - tradycja na-

kazuje, aby był to drożdżowiec, ale może być i inne.

Zwyczajowo śniadanie świąteczne zaczyna się go święconym oraz słów „Chrystus nam powstał, prawdziwie że powstał” - obyczaj przywieziony w Lubuskie przez przesiedleńców z Zamojszczyzny.

Jeszcze do dziś w tradycyjnych regionach Polski Wielkanoc nazywa się dniem bez dymu, bo zwyczaj zakazywał rozpalania dużego ognia. Dlatego też z reguły w wielkanocną niedzielę nie podawano obiadu. Musiał wystarczyć wielkanocny śniadaniowy stół, na którym powinno być tyle jedzenia, aby wystarczyło na cały dzień.

## A potem dyngus

To najbardziej oczekiwana chwila przez najmłodszych. Śmigus Dyngus nawiązuje do rzymskich tradycji polewania się pachnidłami. W polskim wiejskim obyczaju wręcz obrazą było, jeśli nikt nie polał danej osoby. W Wielkopolsce dla przykładu kawalerka za punkt honoru stawiała sobie wykąpanie w końskich wodopojach co ładniejsze panny.

Ale zmienił się czas i obyczaje. Szczególnie teraz w czasach zarazy, ale to już zupełnie inna historia.

RENATA OCHWAT

Korzystałam z książek: książd Jędrzej Kitowicz „Opis obyczaju za Augusta III”, Barbara Ogródowska „Zwyczaj, obrzędy i tradycje w Polsce”, Joanna Łagoda, Maja Łagoda-Marciniak, Anna Gotowiec „Święta w polskim domu”



Fot. Archiwum

**W wielkanocną niedzielę nie podawano obiadu. Musiał wystarczyć śniadaniowy stół, na którym powinno być tyle jedzenia, aby wystarczyło na cały dzień. Przede wszystkim wędzonki i jajka**



# Kulinarna uczta składa się z wielu dań

Z Janem Tomaszewiczem, dyrektorem gorzowskiego Teatru im. Juliusza Osterwy, rozmawia Renata Ochwat

- Panie dyrektorze, 75 lat gorzowskiej sceny i „Dzień świra” na jubileuszową premierę.

- No to chyba jest dobry tytuł na to wszystko, co nas otacza. Inny tytuł zwyczajnie nie byłby trafiony. A ten jest refleksyjny, dający nam dużo do myślenia, do analizy, do wspomnień i do wyciągania wniosków na przyszłość. Taki jest ten Adaś Miauczyński, który się styka z naszą rzeczywistością.

- Jak to?

- Przecież czas i miejsce akcji to i Gorzów, Warszawa, Zielona Góra. Tu się stykamy z decyzjami naszych pełnomocników rządu, decydentów, polityków. I musimy tę żabę przełknąć. I ten spektakl jest o tym. Zresztą został napisany przez Marka Koterskiego o wiele wcześniej jako sztuka teatralna. Dopiero później powstał film. Koterski już wcześniej zaczął zauważać

groteskowość naszej rzeczywistości. Wszyscy się odnoszą do filmu, arcydzieła i kultowej roli Marka Kondrata. Ale jak się czyta w papierze ten tekst, a potem się to przenosi na scenę, to jest tak groźne, tak mocne emocjonalnie, tak poważne, że ciarki przechodzą po plecach. Jak siedzę na widowni lub słucham pewnych tekstów, to zaczynam sobie здаwać sprawę, że to nie jest teatr reportażu, a teatr analizy naszych emocji, naszych relacji międzyludzkich, wzajemnych oddziaływań i analiza różnych sytuacji, jakie nam się ciągle wydarzają - na osiedlu, na plaży, w przedziale pociągu, wszędzie. I to jest chyba fajna rzecz, że akurat tym tekstem chcemy zamknąć klamrę 75 lat naszego teatru, jakkolwiek zwichrowany był, jacy różni ludzie tu pracowali, równie zwichrowani, o różnych spojrzeniach. Jak choćby Irena i Tadeusz Byrscy. Ich spojrzenie na teatr, na rzeczywistość przecież zupełnie nie podobano się władzom ówczesnym i zostali poproszeni o skrócenie swojej kadencji. A przecież oni tworzyli teatr społeczny. Mało tego, ich obecność tu, z tymi wszystkimi wspaniałymi ludźmi wokół była znaczącym etapem w życiu miasta i historii teatru.



J. Tomaszewicz: Ja nie jestem artystą, ja jestem rzemieślnikiem

- Wspomniał pan okres państwa Byrskich i ich podejście do teatru, jako teatru społecznego. Od czasu do czasu w tym mieście pojawiają się głosy - tu nie ma miejsca na teatr, tu nie ma miejsca na Filharmonię, tu nie ma miejsca na galerię sztuki. Zgadza się pan z taką opinią?

- Każdy ma prawo do wypowiedzi, do swojej tezy. Tak jest dokładnie w „Dniu Świra”. Ale w tym wszystkim jest jedna rzecz: Czy twoja uwaga jest słuszna? Nie będę z nikim polemizował. Ale też nie będę nikogo uszczęśliwiał. Jest coś takiego jak dobra wola. Mam ochotę - idę, nie mam - nie idę. Ale aby wykształcić publiczność, kogoś, trzeba to robić skutecznie. Jak choćby Leon Schiller, który już w międzywojniu tłumaczył, że teatr musi być społeczny, edukacyjny i powszechny. I ja się staram iść za tą myślą. Tak samo jest w Filharmonii. W Gorzowie jest to niezbędne. To jest jak tlen do oddychania. To jest motoryczne paliwo dla intelektu i wrażliwości mieszkańców od lat pięciu do stu pięciu. To zwyczajnie musi być. To, że ja nie mam takiej potrzeby, to jedno, ale być może nasz organizm będzie miał taką potrzebę, będzie mu to niezbędne, aby

zderzyć się z taką rzeczywistością, jaką może spotkać w muzeum, teatrze, sali koncertowej. Czym innym jest prowadzić samochód, a czym innym uczestniczyć w kulturze. Każda z tych rzeczy jest zwyczajnie potrzebna. Proszę pamiętać, że jedzenie - kulinarna uczta składa się z wielu dań. Intelktualna też.

- Czasami padają takie zarzuty, że teatr przez całe swoje 75 lat nie wykształcił swego odrębnego profilu jak Węgrzy czy Gardzienice. Pada zarzut, że tu się robi spektakle dla dzieci, pokazujecie wodewile, a jednocześnie też i sztukę z tego wysokiego pułapu. To jest w pana opinii zarzut, czy właściwe odczytanie specjalnie przyjętego programu?

- Gardzienice powstały po to, aby kształcić warsztat. To jest teatr warsztatowy. Tam powstają formy intelektualno-warsztatowe. To tak, jak z Jerzym Grotowskim, który tworzył Laboratorium Teatru, laboratorium.

- Kupa wariatów z tego wyrosła.

- No tak, dokładnie. Korzystali z tego wszyscy artyści w całej Polsce i nie tylko w Polsce. A nasz patron - Juliusz Osterwa i jego Reduta to też było swego rodzaju

laboratorium. Jego ludzie, w tym Tadeusz Byrski, który był członkiem Reduty, potem przenosili te doświadczenia dalej. I dokładnie jest to tak, że taki teatr jak nasz, w takim mieście jak Gorzów, powinien być właśnie taki. Tu musi się wszystko znaleźć. Tak samo jest z innymi instytucjami kultury. Weźmy Filharmonię - ja z przyjemnością pójde na koncert muzyki filmowej, ale tak samo z wielką przyjemnością na koncert symfoniczny. Tak samo jest u nas. Ludzie idą na komedię, na dramat i na spektakl współczesny. Proszę zauważyć też, że teatr autorski się tak do końca nie sprawdza. Nawet mój przyjaciel Jacek Głomb z Legnicy, który cały czas wyprowadza teatr poza typowy budynek, szuka jakichś alternatyw, już otworzył widownię dla widzów...

- No być nie może. Przecież w Gorzowie też cały czas szukał alternatyw.

- On oczywiście bardzo cierpi z tego powodu, że musi grać na scenie Modrzejewskiej, ale niestety, rzeczywistość, wymogi publiczności sprowadziły go z powrotem do typowego teatru. Ja oczywiście szanuję takie wybory artystyczne, ale proszę pamiętać, że teatr nie może się koncentrować tylko

i wyłącznie na wybranych zagadnieniach, na sztuce wysokiej. Bo gdzie to dziecko miałoby przyjść, żeby tego Kota w butach zobaczyć? Przecież moim głównym motywem rozbudowy Sceny Letniej było to, że latem dzieciaki nie miały co ze sobą zrobić, więc niech przychodzą do nas. Podobnie było z tym ludźmi, co to w dzień siedzieli po ogródkach, a wieczorami nie mieli co robić. To był główny impuls. Coś tym ludziom latem dać. Przecież pani pamięta, w jak trudnych warunkach zaczęliśmy.

- No i mamy teraz scenę dramatyczną, komediową oraz Letnią, która bywa wodewilową, ale i kame-ralną.

- Dokładnie. I wykorzystujemy te sceny. Zrobiliśmy spektakl „Świecie nasz”, z piosenkami Marka Grechuty. Otwieramy orkiestron, bo mamy. Pokazujemy nie tylko aktorów, ale i muzyków, bo mamy ich całkiem sporo.

- Teatr od lat ma wiernych widzów. Jakich spektakli chcą ludzie, którzy tu bywają?

- Oni mówią tak - chcemy muzyczną rzecz, chcemy taki ciężki dramat, ale też chcemy komedię. I tu znów mamy kulinarny rozkład dnia. Jeśli jest jeden teatr, to

ten teatr musi pogodzić wszystkie takie oczekiwania. Gusta, ale i potrzeby wszystkich, którzy do teatru chodzą. To bardzo dobrze widać w przypadku Gorzowskich Spotkań Teatralnych, kiedy musimy pogodzić wiele różnych oczekiwań. A gusta są bardzo różnorakie.

- No to teraz zejdźmy poziom niżej. Teatr to nie tylko idea. To nie tylko aktor, reżyser i spektakl. Ale to także substancja. Chciało się panu tu przyjechać i szarpać z tym wszystkim - zapuszczonymi garderobami, zniszczonym teatrem, zabałaganionymi pracownikami, kępą zieleni, która ponoć była parkiem. Masę życia pan na to poświęcił. Chciało się?

- Zawsze to powtarzałem, ja nie jestem artystą, ja jestem rzemieślnikiem. Ja, żeby funkcjonować, żeby teatr mógł funkcjonować, żeby móc do niego zapraszać gości, potrzebuję bazy. Dobrej bazy, a nie czegoś na kształt garderób, gołych kabli i kotów po kątach. Inaczej się widzi czuje w dobrym anturazie, inaczej gra aktor, inaczej mieszkaniowie Gorzowa przechodzą obok teatru, kiedy ten teatr widać. To chciałem zrobić. Krok po kroku, dzięki wszystkim naszym władzom - Urzędowi Marszałkowskiemu, ale też Urzędowi Miasta. Był taki moment, że miasto nas bardzo wspomagało. Przecież scena obrotowa w teatrze jest dzięki poprzedniemu prezydentowi miasta Tadeuszowi Jędrzejczakowi, który przekazał pieniądze właśnie na tę scenę. Kiedy przychodziłem do Gorzowa, to w swojej aplikacji rozpisalem projekt też remontu. To było pierwszych pięć lat. No a potem poszło dalej, bo to tak działa jak narkotyk. Jak się już coś zaczęło, to trzeba było to skończyć. Choć jest już parę rzeczy, które trzeba poprawić. No i jeszcze w tym roku chcę ustawić ławeczkę Herberta - chciałbym tam czytać poezję Herberta, a poprzez Herberta inne rzeczy. Ale czytać wierszem. I jeśli tylko pozwoli nam sytuacja covidowa, to na pewno to zrobimy.

- Dziękuję bardzo.



# Nerki chorują także w czasie pandemii

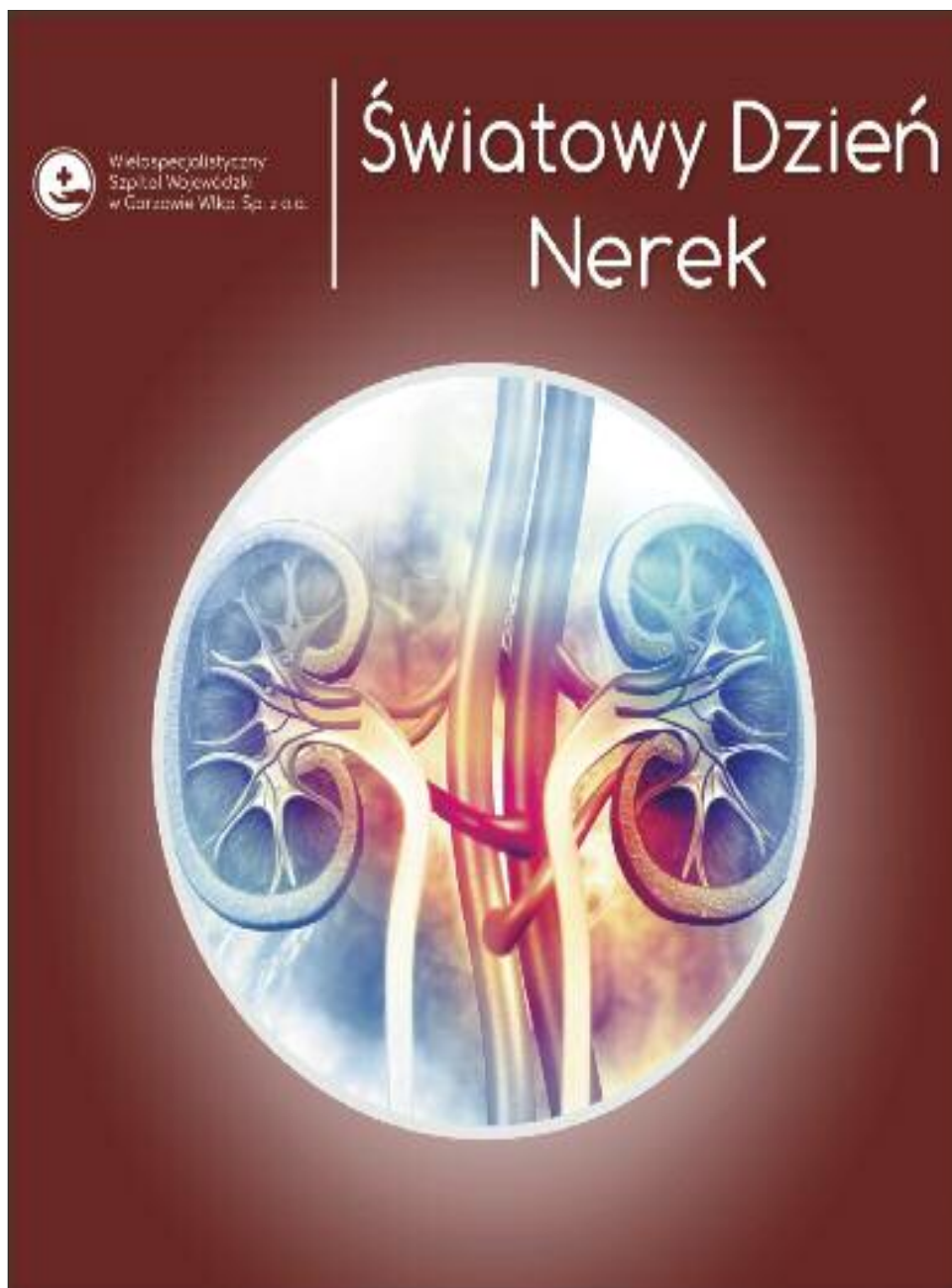
W naszym organizmie pełnią rolę filtra, dzięki któremu z krwi pozbywamy się toksyn.

Nerki, bo o nich mowa, pomagają nam wydalić nadmiar wody i sodu. Ich prawidłowa praca pozwala na utrzymywanie właściwego poziomu ciśnienia tętniczego krwi.

Nieprawidłowe działanie nerek dotyczy aż 4 milionów Polaków (ok. 9% naszej populacji), ale większość z nich nie zdaje sobie z tego sprawy. Choroby nerek są drugim, po nadciśnieniu tętniczym, schorzeniem przewlekłym Polaków. Cierpi na nie więcej osób niż na cukrzycę. Warto o tym pamiętać nie tylko w Światowym Dniu Nerek obchodzonym każdego roku w drugi czwartek marca.

- Nerki z reguły nie boją - mówi **dr n. med. Krzysztof Pabisiak**, ordynator Oddziału Nefrologii w Wielospecjalistycznym Szpitalu Wojewódzkim w Gorzowie Wlkp. - Nawet ciężko uszkodzone i niesprawne w 90% nie boją i nie dają charakterystycznych objawów. Kiedy pojawiają się niepokojące objawy, zwykle jest już zbyt późno na podjęcie skutecznego leczenia.

Nerki zdrowego człowieka każdego dnia filtrują nieprzerwanie około 1,5 tysiąca litrów krwi. Powstały w nich mocz, przepływając przez moczowody do pęcherza moczowego, usuwa zbędne i toksyczne produkty przemiany materii. Nie wszystko jednak ulega wydaleniu. Nerki



zatrzymują składniki niezbędne dla organizmu, np. białka i regulują ciśnienie krwi. Prawidłowa praca nerek zapewnia równowagę całemu organizmowi.

Pierwsze niepokojące sygnały świadczące o nieprawidłowym funkcjonowaniu nerek pojawiają się dopiero, gdy chory traci ponad połowę czynnego mięśnia - wyjaśnia dr Pabisiak. - Zbyt późno stwierdzona choroba może doprowadzić do całkowitej niewydolności nerek i konieczności zastosowania dializoterapii. Bywa, że jedynym wyjściem może być konieczność wykonania przeszczepu.

Niepokój powinien wzbudzić ból zlokalizowany w dolnej części pleców, nudności i wymioty, obecność krwi w moczu, obrzęki (głównie wokół kostek i nadgarstków), częste oddawanie moczu, wysokie ciśnienie tętnicze, swędzenie skóry, intensywny zapach moczu i/lub jego mętny kolor, pieczenie w trakcie mikcji.

Aby zadbać o nerki specjaliści zalecają regularne wykonywanie profilaktycznych badań. Osoby po 50. roku życia powinny je robić raz w roku. Stan nerek i to jak funkcjonują można sprawdzić wykonując badanie moczu oraz określając poziom kreatyniny we krwi. Jeśli w którymkolwiek badaniu wartości przekraczają przyjętą normę

należy zgłosić się do lekarza specjalisty.

- W grupie ryzyka znajdują się osoby starsze, nadużywające środków przeciwbólowych, otyłe i palące papierosy oraz te, u których w rodzinie występowały wrodzone choroby nerek - ostrzega dr Pabisiak. - Chorobom nerek sprzyja nadużywanie cukru i produktów słodzonych.

Dla swoich nerek sami możemy zrobić wiele. Wystarczy wprowadzić kilka zmian w dotychczasowym stylu życia: rzucić palenie, schudnąć, być aktywnym fizycznie i kontrolować ciśnienie krwi. Ważne jest też odpowiednie nawadnianie organizmu. Aby robić to prawidłowo należy codziennie wypijać ok. 1,5 do 2 litrów wody dziennie. Latem - nawet dwukrotnie więcej. Picie rozrzedza krew, pozytywnie wpływa na nasze samopoczucie, koncentrację, poprawia kondycję skóry, włosów i paznokci. Sprzymierzeńcem w walce z chorobami nerek jest też rezygnacja lub znaczne ograniczenie spożywania soli. Zamiast nich w diecie powinno znaleźć się dużo świeżych owoców i warzyw. Pozytywny wpływ na pracę nerek mają jabłka, owoce jagodowe, pietruszka, pestki dyni i sok z cytryny.

A.W.

reklama



Masz problemy w domu, pracy, na uczelni?  
 Niepokoisz się, że ich przyczyną bądź skutkiem jest choroba  
 lub zaburzenie psychiczne?  
 Zgłoś się do punktu zgłoszeniowo-koordynacyjnego.  
 Najpóźniej w ciągu 72 godzin znajdziesz tam profesjonalną pomoc.

**Centrum Zdrowia Psychicznego w Gorzowie Wlkp.**  
 ul. Walczaka 42  
 tel. 95 7331 858



Wielospecjalistyczny  
Szpital Wojewódzki  
w Gorzowie Wlkp. Sp. z o.o.



CENTRUM  
ZDROWIA PSYCHICZNEGO  
W GORZOWIE WIELKOPOLSKIM



# Miliardy na podtrzymanie gospodarki

Stara zasada w biznesie mówi, że najlepszym momentem odbicia do przodu jest czas kryzysu lub lokalnego konfliktu.

Tyle tylko, że ta zasada jest dobra przede wszystkim dla tych, którzy są przygotowani na kryzys lub konflikt. Maksyma jest prosta: „chcesz wygrać? - bądź zawsze gotowy na kryzys”. W operacjach kapitałami giełdowymi wywoływanie kryzysu, czyli bessa, nazywa się po prostu „strzyżeniem owiec”. Jedni tracą, a inni na krzywdzie zbierają fortuny. W koronakryzysie jest podobnie. Będąc na dorobku państwa Unii Europejskiej robią wszystko by nie dać się „ostrzyć” tym bogatszym i lepiej przygotowanym do kryzysu. Polska od przynajmniej 6. lat „strzyżeniu owiec” się nie poddała, a przynajmniej w wielu aspektach usilnie się broni. W poprzednich kilkunastu latach warunki łatwego „strzyżenia” Polski były stworzone dla mafii wawotowskich; oni zarabiali extra miliardy i transferowali je dalej na zachód. A dzisiaj? A dzisiaj tej mafii „strzyżące” naszą polską gospodarkę postawiono zdecydowany szlaban. Wiele się zmieniło i kasa się w budżecie znalazła na koronawirusa. Mimo, że już kilkanaście miesięcy trwa ten koronawirusowy kryzys pojawiły się w budżecie państwa ogromne miliardy na podtrzymanie gospodarki i poprawę bytu najbardziej potrzebujących. Pojawia się na horyzoncie kryzysu nowa szansa dla lokalnych gospodarek. **Tą szansą w roku 2021 jest Krajowy Plan Odbudowy, wpisany także w zapowiedziany na początku lutego przez premiera Mateusza Morawieckiego Nowy Polski Ład.**

Ten kryzys wymusza nowe otwarcie gospodarki w nowych warunkach. Krajowy Plan Odbudowy jest odpowiedzią na Fundusz Odbudowy UE po pandemii. By miliardy euro mogły popłynąć jest niezbędne, aby każdy kraj przedstawił Brukseli swój plan odbudowy. Każdy też krajowy parlament powinien ratyfikować zasady tego europejskiego Planu Odbudowy. W tym właśnie momencie nie ma jednomyślności w obozie władzy ponieważ duża część tych funduszy, ponad 30 mld euro, będzie w formie kredytów nisko oprocentowanych. To znaczy, że tę część dostaniemy, ale trzeba ją będzie w takiej czy innej formie spłacić. Rząd wyraźnie mówi, że chce dotacji, a nie pożyczek. Pożyczki możemy przecież zaciągać we własnych bankach i na lepszych warunkach, a odsetki zostaną w kraju. Europejski Fundusz Odbudowy przewiduje dwa pakiety dla każdego z krajów członkowskich - jeden to pakiet

bezwrotnych dotacji, drugi to nisko oprocentowane kredyty. Właśnie ta część pomocy w formie kredytu budzi tyle uzasadnionych emocji. Nie da się tu pominąć Mayera Rothschilda, który tworząc FED powiedział: „Dopóki jestem w stanie kontrolować emisję pieniądza w danym kraju, nie dbam o to, jakie kukły stanowią w nim prawo.” Każdy kredyt z UE to emisja pieniądza.

W większości krajów UE koronakryzys pogłębia się i od początku drugiego kwartału br. konieczne są już nowe obostrzenia i kolejne tarcze antykryzysowe z pakietem pomocowym dla przedsiębiorstw. Premier Mateusz Morawiecki zapowiedział, że w pierwszej kolejności umorzono będą zobowiązania z tytułu poprzedniej pomocy funduszy zwrotnych, gdyż są branże wyjątkowo mocno poszkodowane; na to Rząd przeznaczył 7 mld złotych w ramach tarczy branżowej. Przychodzi czas odbudowy gospodarki podniszczonej kryzysem Covid-19. Temu ma służyć Krajowy Plan Odbudowy, który musi zadziałać niczym dawniejszy Plan Marshalla. Lubuski Urząd Marszałkowski już w ten ogólnokrajowy Plan odpowiednio się wpisuje. W lutym br. odbyła się specjalna konferencja z udziałem przedstawicieli Komisji Europejskiej na temat Planu Odbudowy by dobrze przysłużył się lubuskiemu i stworzył szansę powrotu na ścieżkę szybkiego rozwoju. Marszałek Elżbieta Anna Polak przedstawiła w sierpniu 2020 roku główne kierunki Planu Odbudowy, po których ma poruszać się województwo lubuskie. Mają być to projekty wpisujące się w główne priorytety europejskiej polityki, czyli zielony ład, nowoczesne technologie - głównie cyfryzację i zwiększenie odporności systemu ochrony zdrowia. Gra toczy się o 23 mld. euro. Oto propozycja projektów z woj. lubuskiego (<https://lubuskie.pl/>):

1. Wzmocnienie potencjału lubuskiej ochrony zdrowia - eliminacja deficytów ujawnionych w czasie kryzysu epidemicznego.
2. Lubuska medycyna na sygnale.
3. Lubuska pediatria - mały pacjent, wielka medycyna.
4. Zielone szpitale - lubuska ochrona zdrowia przyjazna środowisku i pacjentowi.
5. Budowa sieci głównych połączeń dla transportu rowerowego w województwie lubuskim.
6. Elektryfikacja i rozbudowa linii kolejowych.



**Augustyn Wiernicki, absolwent Akademii Rolniczej i Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, od 1982 przedsiębiorca i właściciel znanej firmy w Gorzowie Wlkp., były radny, doradca wojewody w latach 2000-2001, społecznik, od 1992r. prezes i założyciel Stowarzyszenia Pomocy Bliźniemu im. Brata Krystyna. Prezes Zespołu Koordynacyjnego Związków i Stowarzyszeń Dzieci Wojny w Polsce (z siedzibą w Gorzowie Wlkp.). Członek Zespołu Organizacyjnego Narodowego Kongresu Trzeźwości.**

7. Zakup hybrydowego taboru kolejowego.
8. Lubuska Szkoła Przyszłości - cyfryzacja i edukacja ekologiczna.
9. Lubuskie Centrum Kompetencji Cyfrowych i Usług Wspólnych - Zielona Chmura.
10. Centrum Badań i Rozwoju Sztucznej Inteligencji oraz Innowacji Cyfrowych w Polsce Zachodniej.
11. Park Technologii Kosmicznych i Lotniczych.
12. Budowa wzorcowego pasywnego budynku biurowego - Zielony Urząd/Green Office.
13. Rozwój infrastruktury szkolnictwa zawodowego w oparciu o powstające Centrum Edukacji Zawodowej i Biznesu w Gorzowie Wlkp.
14. Cyfrowa kultura - lubuskie dziedzictwo kulturowe.
15. Budowa i rozwój Europejskiego Centrum Elektro-mobilności.

Portal uniwersytecki na stronie <https://www.wzielonej.pl> podaje, że tę „złotą piętnastkę” inwestycji samorząd województwa lubuskiego złożył do Krajowego Programu Odbudowy. Jak na razie akceptację uzyskało sześć z nich, w tym m.in. budowa ścieżek rowerowych [sic!], Park Technologii Kosmicznych, zakup hybrydowego taboru kolejowego, zielone szpitale - termomodernizacja lubuskiej ochrony zdrowia. Marszałek zastrzegła, że decyzja o tym, które projekty będą realizowane, ma dopiero zapaść i mogą to być też inne projekty. W najbliższych latach, w nowej perspektywie, ok. 60% funduszy z polityki

spójności trafi do programów rządowych. Pozostałe 40% otrzymają do swojej dyspozycji urzędy marszałkowskie. Łącznie z Funduszu Spójności i Funduszu Sprawiedliwej Transformacji Polska ma do dyspozycji 76 mld. euro. Do tych funduszy należy doliczyć przynajmniej drugie tyle własnego wkładu finansowego. 26 lutego br. Premier trochę odsłonił Krajowy Plan Odbudowy. Polska może liczyć na 57 mld euro (260 mld zł.) unijnego wsparcia, w tym 23,1 mld. euro w formie dotacji i 34,2 mld euro w pożyczkach. Z tego 18,7 mld zł. na poprawę wzrostu produktywności i konkurencyjności gospodarki. 19,2 mld zł. przeznaczone będzie na poprawę systemu zdrowia, 28,6 mld zł na zieloną i inteligentną mobilność, 27,4 mld zł na zieloną energię, a 13,7 mld zł na cyfryzację Polski.

**To wszystko należy widzieć w kontekście jeszcze większego planu, który Rząd nazywa Nowym Ładem, czyli planem przebudowy gospodarki i całego państwa.** Ma być przebudowany system podatkowy, program edukacji i wielu gałęzi życia. Obejmie szereg wielkich inwestycji, m.in. Centralny Port Komunikacyjny, przekop Mierzei Wiślanej, Via Baltica, Via Carpatia, i np. energetycznych. Na samą konkurencyjność gospodarki pójdzie ok. 5 mld zł., a 2,5 mld na uzbrojenie terenów inwestycyjnych i 4 mld zł na sektor nauki. **Krajowy Plan Odbudowy to gigantyczne przedsięwzięcie tego Rządu RP z**

**ogromnym finansowym wkładem własnym i zaangażowaniem wielkiej rzeszy fachowców na każdym etapie jego realizacji.** Wydaje się, że nasze samorządy, lubuski i gorzowski, radzą sobie dobrze i mają szansę skorzystać z tego historycznego wyzwania wywołanego koronakryzysem. **Na lata 2021-2027 województwo lubuskie w sumie otrzymać może 736 mln euro na program regionalny i część z 7,1 mld euro do podziału między wszystkie województwa w ramach uzgodnień kontraktu programowego.**

Nie jest jednak łatwo; Bruksela narzuca nam politykę inwestowania nie zawsze zgodną z naszymi interesami. Ponad połowa funduszy będzie w postaci długu, który członkowie UE będą musieli spłacić. A jeżeli Włochy, Grecja czy Hiszpania ogłoszą niewypłacalność? Mają przecież ogromne kłopoty i trzeba będzie zapewne solidarnie ten kredyt za nich spłacać. Ten solidarny kredyt na część Planu Odbudowy wprowadza podstępnie mechanizm uwspólnotowienia długu. Staniemy się zakładnikami wspólnotowego kredytu i tym samym oddamy kolejną część naszej suwerenności. Kredyt zniewala... Do tej pory bez kredytów zewnętrznych wydawaliśmy znacznie więcej posługując się zdolnościami kredytowymi polskiego systemu bankowego. Dlaczego teraz, w dobie pandemii, mielibyśmy się tak świadomie uzależniać od cudzego pieniądza, w dodatku tracąc część suwerenności? Mamy przecież własny pieniądź, własny emisyjny Narodowy Bank Polski, mamy w końcu odzyskane emisyjne banki; około 60% bankowego kapitału jest w polskich rękach, a może już więcej. Czyż nie lepiej zadłużać się we własnych bankach, jak to robią np. Japończycy, USA i Niemcy? Każdy finansista i bankowiec wie, że lepiej! Będą nas szantażować? Na pewno będą, bo dążą przy okazji pandemii do federalizacji Europy, do likwidacji samodzielnego państwa narodowego, do centralizacji władzy w interesie najsilniejszych. Wiemy, kto jest najsilniejszy w UE... **Fundusz dotacyjny należy przyjąć, on nam się należy, przecież sami na to płacimy składki, ale pomocy w postaci długu w żadnym wypadku nie należy przyjmować.** To pułapka! Polska potrafiła już przeznaczyć w 2020 roku na ratowanie gospodarki 200 mld zł. Teraz rozmawiamy o kwocie 23 mld euro z UE, czyli o 100

mld zł; tyle ma wynieść ta część funduszu odbudowy, która jest grantem bezwrotnym. Czy w tej sytuacji z pomocy kredytowej skorzysta?

Wolność i suwerenność nie ma ceny!! **W obecnych naszych warunkach gospodarczych, dobrej kondycji finansowej Polski, bez problemu poradzimy sobie sami bez kredytu z Brukseli tym bardziej, że obciążony jest on niezrozumiałym ryzykiem.** Oczywiście, że we wspólnocie europejskiej jest nam łatwiej, na obecność w UE jesteśmy skazani nawet geograficznie, ale nie za wszelką cenę, nie za cenę poniżania i wasalizmu. To już przerabialiśmy w polskiej historii; *historia magistra est.*

**Jest jeszcze trudniejszy problem.** Pieniądże z UE będziemy musieli wydawać na kierunki, jakie ustanowi Komisja Europejska. Już wiemy, że 37% tych przyznanych nam pieniędzy musimy przeznaczyć na energetykę, w zasadzie z Niemiec, a gros na wiatraki, też z Niemiec. Mam duże wątpliwości, czy wiatraki naszą energetykę uratują, a to nie ma nic wspólnego z odbudową po Covid-19. Te pieniądze moglibyśmy wydać według naszych potrzeb i naszej logiki, a tak będziemy musieli te wiatraki i inne OZE kupować w Niemczech. Tylko, że o to chodzi by te środki wracały do Niemiec i wzbogacały ich gospodarkę. Podobnie będzie z cyfryzacją, na którą musimy wydać 20%, a to razem już 57% Funduszu Odbudowy, który to Plan bardziej będzie pracował na rzecz gospodarki Niemiec niż naszej. Rząd powinien tak skonstruować Krajowy Plan Odbudowy, aby 100% środków wydawać na polskie produkty, żeby fundusze zostały w polskiej gospodarce i po kryzysie Covid-19 pobudzały naszą gospodarkę, żeby coś po tym rozsądnego na przyszłość zostało. Rząd Polski musi stosować twardą grę wobec UE, a my tę twardą postawę musimy wspierać. Nie możemy pozwolić sobie na narzucanie projektów w cudzym interesie i nie dających impulsu na przyszłość. Jeżeli ktoś chce budować np. wiatraki, ścieżki rowerowe czy luksusowe biurowce to nie z Funduszu Odbudowy, a z własnych funduszy czy osobiście zaciągniętych kredytów. Ale tak nikt nie robi, bo biznesplan tego nie wytrzyma. Przy okazji Covid-19 próbuje się zmienić układ sił w UE, podporządkować nas tym największym...

AUGUSTYN WIERNICKI





Polska  
Strefa Inwestycji



Kostrzyńsko-Słubicka  
Specjalna Strefa Ekonomiczna



Invest  
in the West  
Kostrzyńsko-Słubicka Special Economic Zone

## PRZEDSIĘBIORCO

ZAMIERZASZ ROZBUDOWAĆ SWÓJ ZAKŁAD,  
PLANUJESZ NOWĄ INWESTYCJĘ  
NA TERENIE

# GORZOWA WLKP.

Uzyskaj wsparcie  
dla swojej inwestycji.

Pomoc publiczna do **55%**  
wartości planowanych wydatków inwestycyjnych.

Zapytaj nas o szczegóły: **marketing@kssse.pl**

W 2018 r. zmieniły się zasady funkcjonowania Specjalnych Stref Ekonomicznych.  
Ustawa o wspieraniu nowych inwestycji to możliwość wsparcia inwestycji na terenie całej Polski,  
zarówno na terenach prywatnych jak i publicznych.

**Nowe rozwiązania wspierają przedsiębiorczość i wpływają na rozwój lokalny.**

- wartość wsparcia zależna od wielkości przedsiębiorstwa, mały przedsiębiorca 55%, średni 45%, duży 35% wartości planowanych nakładów inwestycyjnych
- preferencyjne kryteria dla małych i średnich przedsiębiorców w powiatach o wysokiej stopie bezrobocia
- wsparcie na okres od 12 do 15 lat
- dodatkowe preferencje dla działalności B+R i BPO
- przejrzyste kryteria ilościowe i jakościowe

Tylko w ostatnich 12 miesiącach w obszarze oddziaływania Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej przedsiębiorcy uzyskali wsparcie przekraczające wartość **1,4 mld PLN**.

**www.kssse.pl**





# On zwyczajnie lubi bramkarskie parady

Hubert Graczyk zaczął od spaceru z mamą w parku i paru kopnięć piłki.

Po dziesięciu latach 18-letni już H. Graczyk podpisał profesjonalny kontrakt z jednym z najbardziej znanych angielskich klubów piłkarskich, otwierając sobie drzwi do wielkiego futbolu.

Jak każda historia, również ta ma swój początek. I to nie w pięknym Londynie, ale u nas, w gorzowskim regionie. Ojciec młodego piłkarza - **Jerzy Graczyk** - mieszkał w Kłodawie. Jako młody chłopak grał w piłkę, głównie dla przyjemności. Reprezentował świetnie znane kibicom lokalne kluby - SHR Wojcieszycze, Różę Różanki i Kłos Małyszyn.

- Jak byłem młody, grałem jako napastnik, potem byłem przesuwany do tyłu i skończyłem jako stoper - uśmiecha się, ale bardzo ciepło powraca do tamtych lat. Nie tylko zresztą grał. Był również kibicem. - Najmocniej trzymałem kciuki za Stilon Gorzów, natomiast bardzo lubiłem i to mi pozostało do dzisiaj żużel. Całym czasem jestem kibicem Stali, zaś ciekawostką jest to, że z zagranicznych drużyn zawsze byłem fanem Arsenalu Londyn i nie spodziewałem się, że doczekam czasów, iż na ich mecze będę miał kartę, a ta więź stanie się jeszcze silniejsza, kiedy trafił tutaj mój syn - podkreśla.

**Hubert** urodził się w lutym 2003 roku w Skwierzynie. Miejsce urodzenia nie było przypadkowe, gdyż rodzina już w tym momencie mieszkała w Trzebiszewie, skąd



Hubert Graczyk z rodziną na plaży

pochodzi mama Huberta, pani **Magda**. Dwa lata później w rodzinie zapadła decyzja o emigracji do Anglii. - Najpierw pojechałem z kolegą rozpoznać sytuację i kiedy już wszystko poukładałem na miejscu, żona razem z synem dojechała. Było to jesienią 2006 roku - przypomina pan Jerzy.

Mijały kolejne lata, Hubert rósł jak na przysłowiowych drożdżach, ale wcale nie ciągnęło go do piłki. Często

w życiu decydują jednak przypadki. Pewnego dnia poszedł razem z mamą na spacer do parku i akurat znajdowały się tam małe boiska z bramkami, gdzie dzieciaki trenowały i rozgrywały mecze. Mama zapytała mającego wtedy osiem lat syna czy chciałby spróbować pokopać. Hubert natychmiast stanął na bramce i nie mając wyjścia pani Magda szybko wczuła się w rolę piłkarskiego strzelca. To wszystko zauważył jeden z trenerów obserwujących poczynania dzieciaków i widząc ambicję chłopaka zaproponował, żeby przyjechał na trening jednej ze szkółek. Po kilku miesiącach zajęć trafił na półtora roku do akademii West Ham United.

- Po tym czasie okazało się, że odstąpię niestety sportowo do rówieśników i zrezygnowano ze mnie - wspomina Hubert. - Jako mały chłopak nie wiedziałem, co mam dalej robić. Nagle zostałem wyrwany z mojego naturalnego środowiska. Był to dla mnie koniec świata, dlatego odciąłem się od piłki na sześć miesięcy. Całe to zdarzenie, ostatecznie motywując, wpłynęło na moją dalszą historię, dlatego cieszę się, że do tego doszło. Szybciej dojrzałem do wielu spraw. Zmieniło się także moje spojrzenie na futbol - tłumaczy.

Hubert ponownie zaczął trenować w szkołkach przygotowujących do dalszego



Po ukończeniu 18 lat podpisał profesjonalny kontrakt z Arsenalem

szkolenia w akademiach londyńskich klubów. Przez kilka miesięcy trenował w Crystal Palace, a przed czterema laty bardzo dobrze wypadł podczas sześciotygodniowego tzw. trialu, gdzie został zauważony przez skautów Arsenalu i w połowie 2017 roku trafił do Kanonierów. Najpierw do akademii szkolącej młodszych chłopców w wieku od siedmiu do szesnastu lat, potem już do U-17 i starszej grupy.

- Pamiętam, że jak zawsze wracałem z treningów Crystal Palace, to przechodziłem obok „młodszej” akademii Arsenalu, która znajduje się blisko mojego miejsca zamieszkania. I każdorazowo marzyłem, żeby kiedyś tu trafić i udało się. Gdy pierwszy raz wchodziłem do klubu i zobaczyłem herb Arsenalu, to było dla mnie coś niesamowitego. Jestem bardzo dumny, że dzisiaj reprezentuję ten klub - powiedział.

- Droga syna do tego miejsca, w którym dzisiaj się znajduje była mocno wyboista. Miał on w tym czasie wzloty, upadki, chwile zwątpienia i radości. Początkowo podchodziliśmy do tej jego pasji spokojnie, traktując to jako fajną zabawę, ale z czasem zaczęliśmy wierzyć, że Hubert może osiągnąć sukces w tym co robi - dodają z kolei rodzice.

Osiemnastolatek ma już za sobą kilka występów w reprezentacji Anglii w kate-

goriach U-16, U-17 i U-18. Na razie były to gry towarzyskie, co oznacza, że nadal ma otwartą drogę wyboru reprezentacji kraju, w której ewentualnie w przyszłości chciałby grać, jeżeli otrzyma powołanie.

- Póki nie zagra oficjalnego meczu dla Anglii w mistrzowskich rozgrywkach UEFA lub FIFA, póty ten wybór istnieje, ale na razie oczywiście nie jest to tematem naszych rozmów. Nie wybiegamy w przyszłość, w Arsenalu jest bardzo mocna konkurencja wśród bramkarzy, ale konkurencja buduje. To jest też plus. Niekiedy chwila, jakieś jedno zdarzenie może zmienić wszystko. Na razie Hubert ciężko pracuje nad sobą i nabiera doświadczenia - dodaje ojciec.

W dniu 18 urodzin Hubert podpisał pierwszy w karierze profesjonalny kontrakt i ten moment jest dla niego ważnym wydarzeniem.

- Sam kontrakt raczej nic nie zmienia w moim obecnym życiu - tłumaczy. - Dalej codziennie będę jeździł do klubu na treningi i grał mecze. Niemniej cieszę się z tej umowy, gdyż jest to dla mnie sygnał, że klub we mnie wierzy. Teraz piłka jest dla mnie najważniejsza, choć znajduję też czas na inne zainteresowania. Przyszłość pokaże, jak daleko zajdę poprzez pracę, której się nie boję. Moim celem jest wywalczenie miejsca w pierwszej drużynie Kanonierów - mówi Hubert.

O utalentowanym bramkarzu szeroko rozpisala niedawno polska i brytyjska prasa, ale również kibice Arsenalu mogli sporo dowiedzieć się o pochodzącym z zachodniej Polski piłkarzu. W programie drukowanym niedawno przy okazji meczu Arsenalu z Tottenhamem Hubertowi poświęcono 2,5 strony. Obok zdjęć zamieszczono ciekawy artykuł oraz kwestionariusz. Z materiałów tych możemy się dowiedzieć, że Hubert ciesząc się z dotychczasowych osiągnięć sportowych, najwięcej zawdzięcza rodzinie, przyjaciółom oraz trenerom, z którymi współpracował i współpracuje. Twierdzi, że bez wsparcia tych wszystkich osób nie doszedłby do miejsca, w którym się znalazł. To nie wszystko.

- Cieszę się, że mogę iść w ślady kilku polskich bramkarzy, którzy przewinęli się przez Arsenal - mówi na łamach klubowego wydawnictwa. - Zawsze podziwiałem Wojciecha Szczęsnego, jak grał w Arsenalu. Swoją drogą, nawet nie wiem, dlaczego trafiłem na bramkę, ale od początku chciałem stać między słupkami i do dzisiaj Kocham grać na tej pozycji. Lubię bramkarskie parady i tarzać się po trawie, choć w normalnej szkole trochę dla zabawy grałem też jako środkowy obrońca - kończy Hubert.

ROBERT BOROWY



On zwyczajnie lubi bramkarskie parady i tarzać się po trawie



# Na polu nie noszą nawet maseczek

Rozmowa z Witoldem Siwko, menadżerem pola golfowego Zawarcie

**- Minął rok od pojawienia się koronawirusa. Jaki to był czas dla pola golfowego?**

- W ubiegłym roku zostało rozegranych u nas około dziewięciu tysięcy rund, zorganizowaliśmy 31 turniejów, w których wystąpiło 1.314 zawodników. Oczywiście, niektórzy startowali więcej niż jeden raz, ale i tak sumując wszystkie dane wychodzi nam, że tylko w 2020 roku frekwencja w turniejach była wyższa o sześć procent. To znakomity wynik uzyskany w sytuacji, kiedy ze względu na lockdown mieliśmy zamknięte pole przez półtora miesiąca. Wiadac, że gorzowianie bardzo polubili ten sport. Dodam, że tylko w sektorze organizacji eventów zanotowaliśmy spadek, ale to zrozumiałe, skoro z powodu pandemii trudno było organizować wydarzenia z większą liczbą ludzi. W pozostałych obszarach, takich jak liczba zorganizowanych turniejów, sprzedaż zielonych kart, liczba rozegranych rund, wyniki były lepsze niż rok temu. W przypadku zielonych kart mówimy o wzroście 30-procentowym. Do tego doszła cała lista sukcesów naszych golfistów. Wspomnę o dwóch najważniejszych. Jedną z naszych najmłodszych zawodniczek Lena Szymańska wygrała U.S. Kids Polish Championship 2020. W Pucharze Polski juniorów z ko-

lei nasz zespół zajął czwarte miejsce.

**- Jak przebiegły przygotowania do sezonu wiosennego?**

- Poradziliśmy sobie, bo od tego jesteśmy, ale tym razem zima nam nie sprzyjała. Szczególnie pogoda. W dzień często mieliśmy po kilka stopni na plusie, a nocą były przymrozki. Taka pogoda nie sprzyjała trawie, ponieważ nie jest to jeszcze czas wegetacji, a my już musimy robić zabiegi pielęgnacyjne typu aeracja i wertykulacja. Umarłe żdźbła trawy musimy po zimie wyczesywać. Jest to każdorazowo proces czasochłonny, z którym musieliśmy sobie jakoś poradzić. Robiliśmy to w chwilach plusowych temperatur.

**- Zimą było także spore zainteresowanie?**

- Bardzo duże, ponieważ kilka poprzednich lat nas rozpieściło. Często mieliśmy w pierwszych miesiącach roku fajną pogodę i organizowaliśmy liczne turnieje. W tym roku było, jak wspominałem, gorzej, przez to zdołaliśmy tylko raz wstrzelić się w okienko pogodowe, organizując turniej z okazji Dnia Kobiet.

**- Zapewne dużo pracy pochłonęły również przygotowania pod kątem sanitarnym?**

- Ten proces mamy wypracowany już od blisko roku, ale stale musimy go uaktualniać w zależności od nowych



W. Siwko: Liczymy, że w tym roku będzie podobnie

przepisów. Golf jest akurat taką dyscypliną, że poważniejsze obostrzenia nie są potrzebne. Teraz jest otwarty, gracze są oddaleni od siebie po 300 metrów, nie muszą w tej sytuacji na polu nosić nawet maseczek. One obowiązują za to w innych miejscach. Rezerwację dokonuje się internetowo, zaś obsługa klienta odbywa się przez okienko przy recepcji klubowej. Jedyne miejsce do którego można dojść to szatnia. Jak widać, obostrzenia są bardzo mocno przestrzegane. Jeżeli jest wprowadzany lockdown, wówczas z pola mogą korzystać tylko gra-

cze z licencjami zawodniczymi. Przypomnę, że w naszej szkółce są reprezentanci kadry narodowej. Wierzę jednak, że najtrudniejszy czas pandemii zaraz się skończy i nie będzie problemów korzystania z naszej oferty.

**- Czy szykowane są nowości dla naszych miłośników golfa?**

- Tak. Zacznę od przypomnienia, że nasi Seniorzy, posiadający Gorzowską Kartę Seniora mogą grać w golfa za darmo w poniedziałki od godziny 12.30 do 14.00. Dostają oni kije, piłki a opiekę nad nimi prowadzi instruktor. Chcemy pójść da-

lej i w kwietniu przeprowadzimy nabór dla chętnych osób niepełnosprawnych i jeżeli wypadnie on dobrze, to uruchomimy sekcję w naszym klubie. Będzie to pionierskie działanie, gdyż nie słyszałem, żeby gdziekolwiek istniała taka sekcja przy klubie golfowym. Przy czym będziemy musieli posilkować się specjalistami, którzy pomogą nam wyselekcjonować rodzaje niepełnosprawności, bo nie każdy będzie w stanie grać. W tej chwili mamy już jednego członka, osobę niewidomą, która gra w golfa razem z opiekunem. W planie mamy kolejny nabór dla juniorów, czyli dzieci i młodzieży od sześciu do piętnastu lat. W klubie działa już taka sekcja, w której jest 35 zawodników, ale uważam, iż powinniśmy podwoić ten stan posiadania.

**- Jakie ciekawe wydarzenia sportowe czekają nas w rozpoczynającym się sezonie?**

- Tak, chcemy powtórzyć ubiegłoroczny cykl. Ruszamy 11 kwietnia pierwszą rundą Ulton Golf Liga i rozgrywki te potrwać do października. Rywalizacja tutaj odbywa się w trzech grupach handicapowych. Następnie mamy No Problem Golf Liga dla początkujących. Dalej jest Gigant Golf Liga dla naszej sekcji juniorskiej, w tym również dla tych co się dopiero szkolą i nie mają jeszcze licencji. 21 kwietnia startujemy z Lubuską Ligą Golfa.

Rywalizacja toczyć się będzie na czterech polach, w Gorzowie, Zielonej Górze, Świebodzinie oraz w Słubicach. W sumie planowanych jest dwanaście turniejów. Zwycięzca otrzyma członkostwo na wszystkich tych polach i przez cały 2022 rok będzie mógł bezpłatnie na nich grać.

**- Co jeszcze ciekawego jest w planie?**

- Derby lubuskie. W dniu, w którym odbędzie się mecz pomiędzy Stałą i Falubazem przyjedzie do nas drużyna golfistów z Zielonej Góry i rozegrane spotkanie, po którym wspólnie wybierzemy się na żużel. O ile, będzie taka możliwość. Z indywidualnych imprez ciekawe będą mistrzostwa naszego klubu, turnieje o puchar prezesów Inneko i Gorzowskiego Klubu Golfowego Zawarcie czy ogólnopolskie turnieje dla dzieci, kobiet i seniorów pod patronatem Polskiego Związku Golfa. A nasza drużyna klubowa awansowała do ekstraklasy i zagra w tym roku w drużynowych mistrzostwach Polski. Warto wspomnieć tutaj o turnieju o puchar prezesa Inneko. W zeszłym roku zaprosiliśmy 42 golfistów, z których każdy musiał zaprosić jednego laika i razem stanowili parę. Do tego stroje były dowolne i całość odbyła się w znakomitej atmosferze. Liczymy, że w tym roku będzie podobnie.

ROBERT BOROWY

| PGE EKSTRALIGA |                                                          |
|----------------|----------------------------------------------------------|
| 11.04          | MOJE BERMUDY STAL GORZÓW<br>MOTOR LUBLIN                 |
| 02.05          | MOJE BERMUDY STAL GORZÓW<br>ELTROX WŁÓKNIARZ CZĘSTOCHOWA |
| 28.05          | MOJE BERMUDY STAL GORZÓW<br>EWINNER APATOR TORUŃ         |
| 06.06          | MOJE BERMUDY STAL GORZÓW<br>FOGO UNIA LESZNO             |
| 25.06          | MOJE BERMUDY STAL GORZÓW<br>ZOOLESZCZ DPV GKM GRUDZIĄDZ  |
| 25.07          | MOJE BERMUDY STAL GORZÓW<br>FALUBAZ ZIELONA GÓRA         |
| 01.08          | MOJE BERMUDY STAL GORZÓW<br>BETARD SPARTA WROCŁAW        |



# Startuje PGE Ekstraliga - komu medale, komu spadek?

Żuźlowcy PGE Ekstraligi przygotowują się do ligowego startu, co ze względu nie tylko na pogodę nie było łatwe.

Ze względu szalejącą od roku pandemię i sytuację epidemiologiczną trudno przewidzieć, jakie mogą zapisać decyzje co do sezonu ligowego w polskim żużlu. Kiedy przygotowaliśmy ten artykuł, początek rozgrywek był wyznaczony na świąteczny weekend. Ewentualne opóźnienie ligi nie wpłynie jednak na zmiany składów i szanse poszczególnych drużyn.

Do rywalizacji o 74 komplet medali drużynowych mistrzostw Polski przystąpi osiem zespołów, które w pierwszej fazie rywalizacji rozegrają czternaście kolejek, a następnie cztery najlepsze drużyny zmierzą się w fazie play off i podzielą między sobą medale.

## Wicemistrzowie z Gorzowa z nowymi nadziejami

Gorzowianie przed rokiem sprawili wszystkim psikusa. Sezon rozpoczęli najgorzej jak można było, ale po sześciu z rzędu porażkach ogarnęli się i potem wygrali osiem spotkań, zapewniając sobie na samym finiszu awans do strefy medalowej. Ostatecznie sezon zakończyli na drugiej pozycji, co zostało w gorzowskim środowisku odebrano jako duży sukces i motywację do dalszej pracy.

Po sezonie z drużyną rozstał się mający kolejny słaby rok **Krzysztof Kasprzak**, a jego miejsce zajął **Martin Vaculik**. Słowak powrócił do Moich Bermudów Stali po dwuletniej przerwie. W tej sytuacji siła „Stalowej Armii” będzie oparta na podwójnym mistrzu świata **Bartosz Zmarzliku** oraz wspomnianym Martinie Vaculiku. Ważną rolę do wypełnienia będą mieli **Szymon Woźniak** i **Anders Thomsen**. Wielką niewiadomą stanowi 18-latek **Marcus Birkemose**, który pojedzie jako zawodnik U-24. Gdyby nie wiodło mu się najlepiej może zostać zastąpiony **Rafałem Karczmarem**. Młodzieżowcami Moich Bermudów Stali w nadchodzącym sezonie będą **Wiktor Jasiński** oraz **Kamil Nowacki**. W rezerwie znajduje się **Kamil Pytlewski**.

Potencjał zespołu jest spory, ale w talii trenera **Stanisława Chomskiego** jest



Wicemistrzów Polski w barwach Stali stać w tym roku na wszystko

duże grono nieprzewidywalnych zawodników. Takich, którzy z uśmiechem na twarzy mogą zdobywać szczyty, ale mogą potykać się na nizinach. Mowa szczególnie o **Woźniaku** i **Thomsenie**. W przypadku **Birkemose** pamiętajmy, że chłopak jeszcze nie zaliczył żadnego występu w PGE Ekstralidze i stąd niepewność, czy i jak poradzi sobie w tych rozgrywkach. Trudno przypuszczać ponadto, żeby nasi juniorzy wysoko punktowali, choć obaj nabrali przed rokiem doświadczenia w PGEE i liczymy, że będzie ono teraz procentować.

Słowem, wicemistrzów Polski stać na wszystko. Zarówno walkę o złoty medal, jak i znalezienie się poza strefą medalową. W tym drugim przypadku będziemy jednak głośno mówili o sporym rozczarowaniu.

## Kandydaci na mistrzów

W powszechnej ocenie głównym kandydatem do mistrzowskiego tytułu są jego obrońcy, i to z ostatnich czterech sezonów, czyli **Fogo Unia Leszno**. Podopieczni trenera **Piotra Barona** nie schodzą z tronu od 2017 roku i choć w przerwie zimowej opuściło ten team dwóch świetnych wychowanków - **Bartosz Smektała** oraz **Dominik Kubera**, popularne „Byki” nadal dysponują pionującą siłą. Liderami ekipy

są **Piotr Pawlicki**, **Emil Sajfutdinow**, **Jason Doyle** i **Janusz Kołodziej**. Zawodnikiem U-24 jest **Jaimon Lidsley**. Jedyne w formacji juniorskiej leszczynianie mają niepewnych, choć bardzo uzdolnionych żuźlowców - **Kacpra Pludrę** oraz **Krzysztofa Sadurskiego**.

Kto najszybciej może przeszkodzić Unii w marszu po piąte trofeum? Chyba naspikowany gwiazdami zespół **Eltrox Włókniarza Częstochowa**, choć w zeszłym sezonie to również była drużyna przynajmniej na medal, a nie zakwalifikowała się nawet do decydującej fazy rozgrywek. Trener **Piotr Świdorski** nie obraża sobie, żeby miało dojść do powtórki. W porównaniu do poprzedniego sezonu z zespołem rozstali się **Jason Doyle** oraz stonowiący drugą linię - **Paweł Przedpełski** i **Rune Holta**. Ich miejsca zajęli **Kacper Woryna**, **Bartosz Smektała** i na pozycji U-24 **Jonas Jepsen**. Liderami pozostali **Fredrik Lindgren** oraz **Leon Madsen**. Ważną siłą „Lwów” będą juniorzy - **Jakub Miśkowiak** i **Mateusz Świdnicki**.

Do faworytów rozgrywek powinno się zaliczać też stałych bywalców na podium - **Betard Spartę Wrocław**. W ostatnich sześciu sezonach wywalczyli oni pięć medali, ale żadnego złotego. Preze-

sowi **Andrzejowi Rusko** marzy się powrót do osiągnięcia z 2006 roku, kiedy to w stolicy Dolnego Śląska ostatni raz świętowano mistrzostwo. **Betard Sparta** pojedzie bez zawieszzonego **Maksyma Drabika**, ale z przybyłym z Grudziądza **Artiomem Łagutą**. Rosjanin, obok **Macieja Janowskiego** i **Taia Woffindena**, będzie stanowił o sile zespołu. Skład uzupełniają dwaj ambitni i utalentowani 22-latkowie - **Daniel Bewley** oraz **Gleb Czugunow**. Podstawowymi juniorami są **Bartosz Curzytek** i **Przemysław Liszka**.

Jeżeli wrocławianom nie zabraknie szczęścia i determinacji, to drużyna jest w stanie spełnić marzenie charzmatycznego prezesa.

## Kto jeszcze do play off?

W finałowej rundzie rozgrywek pojedą cztery najlepsze drużyny rundy zasadniczej. Czy ktoś może jeszcze włączyć się do tej walki, czy w tym gronie znajdują się tylko wyżej wymienione zespoły? Sport potrafi zaskakiwać i dlatego do grona kandydatów należy dołączyć nieco więcej drużyn niż jest miejsc.

O miejsce w strefie medalowej walkę zapowiada **Motor Lublin**. „Koziołki” już w minionym roku szykowały się do zdobycia medalu, ale zabrakło im jednego małego punktu w ostatnim meczu z **Falubazem Zielona Góra**.

Marzeń pozbawił ich **Patryk Dudek**, wygrywając ostatni wyścig.

W okresie transferowym lublinianie musieli zrezygnować z **Mateja Żagara**, tylko dlatego, że potrzebowali zawodnika na pozycję U-24 i sięgnęli po **Dominika Kubere**. Z Lublina odszedł także **Jakub Jamróg** a jego miejsce zajął **Krzysztof Buczkowski**. Zestawienie seniorskie uzupełniają **Grigorij Łaguta**, **Mikkel Michelsen** oraz **Jarosław Hampel**. Ważnym ogniwem nadal powinni być juniorzy, szczególnie **Wiktor Lampart**. Jego partnerem będzie debiutujący w PGEE, ale bardzo utalentowany **Mateusz Cierniak**.

Pojawiają się opinie, że do grona walczących o miejsce w czwórce najlepszych może włączyć się **Falubaz Zielona Góra**, choć nie wiadać w tym zespole zbyt wielu atutów. Jest tam jednak kilku zawodników, którzy jeśli pojedą na najwyższym poziomie, zielonogórzanie będą w stanie powalczyć o awans. Mowa tutaj głównie o **Patryku Dudku** i **Mateju Żagarze**. Ważną rolę do odegrania będzie miał **Max Fricke**. Skład uzupełniają bardzo doświadczony **Piotr Protasiewicz** i utalentowany **Jan Kvech** (U-24). Problemem, i to dużym, mogą być słabsi młodzieżowcy. Najbardziej z nich doświadczonym jest **Jakub Syzka**. Partnerować będzie mu prawdopodobnie przybyły z Gniezna **Kacper Grzelak** albo drugi z wychowanków **Fabian Ragus**. Ciężko będzie siedmiokrotnym mistrzom Polski włączyć się do walki o coś więcej niż tylko utrzymanie się w PGEE.

## Toruń czy Grudziądz?

Najmniej szans walki o strefę medalową przysnaje się pomorskim zespołom. **eWinner Apator Toruń** i **ZOOleszcz DPV Logistic GKM Grudziądz** w powszechnej opinii pomiędzy sobą rozstrzygną sprawę... spadku, choć niczego z góry nie należy przesądzać. Torunianie po rocznej przerwie powrócili do grona najlepszych. Mieli mocarstwowe plany ze zbudowaniem silnej drużyny, ale na przeszkodzie

stanął im zapis o zawodniku U-24. Poradzili sobie jednak z tym w ten sposób, że zakontraktowali najlepszego obecnie żuźlowca do 24 lat, czyli indywidualnego mistrza Europy **Roberta Lamberta**.

W drużynie pozostali bracia **Chris** i **Jack Holderowie**. Tym samym podstawowy tercet wygląda naprawdę dobrze. W zespole prowadzonym przez **Tomasza Bajerskiego** dużo będzie zależało od wychowanków klubu, czyli **Pawła Przedpełskiego** i **Adriana Miedzińskiego**. Jeżeli obaj staną na wysokości zadania, to „Anioły” mogą powalczyć o coś więcej niż tylko utrzymanie się w krajowej elicie. Jak któremuś nie będzie się wiodło, to w rezerwie znajduje się **Tobiasz Musielak**. Niewykluczone, że szybciej wywalczy miejsce w składzie i będzie podstawowym zawodnikiem.

Problemem torunian, podobnie jak kilka innych drużyn, są mało doświadczeni juniorzy. Szansę jazdy otrzymają zapewne ściągnięty z Gdańska **Karol Żupirski** i wychowanek klubu **Kamil Marciniak**.

Grudziądzanie z kolei niedawno wypożyczili z Gorzowa **Mateusza Bartkowiaka**, dzięki czemu choć trochę wzmocnili formację młodzieżową. Obok niego zapewne jeździć będzie **Denis Zieliński** lub **Filip Łobodziński**, gdyż obaj prezentują zbliżony poziom. Nie juniorzy jednak zdecydują o losie GKM-u. Po odejściu **Artioma Łaguty** i pozyskaniu, także z Gorzowa, **Krzysztofa Kasprzaka** notowania grudziądzkiego teamu nieco spadły, zwłaszcza że z klubem pożegnał się również **Buczkowski**. Cała siła będzie teraz oparta na **Duńczykach** - **Nicki Pedersenie** oraz **Kenethie Bjerre**. Sami jednak nie dadzą rady, jeśli do normalnej dyspozycji nie powróci **Przemysław Pawlicki**. Na pozycji U-24 zobaczymy albo **Norberta Krakowiaka** albo **Romana Lachbauma**. Jak widać, szalu nie ma. Jest to chyba najbardziej nieprzewidywalna drużyna w całej lidze i jeżeli utrzyma się w PGEE będzie to duża niespodzianka.

ROBERT BOROWY



r e k l a m a

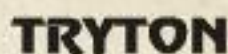
**METALPLAST**

**Błogosławionych  
Świąt Wielkanocnych!**

Niech zwycięski Chrystus  
obdarzy nas pokojem,  
zdrowiem i radością,  
udzieli potrzebnych łask,  
wniesie szczęście  
do każdego domu  
i sprawi, by w naszym  
życiu zwyciężały  
miłość i nadzieja!



**HYDRAULIKA | NARZĘDZIA | ELEKTRONARZĘDZIA | ELEMENTY ZŁĄCZNE | ZAWIASY  
ELEMENTY OGRODZENIOWE | AUTOMATYKA DO BRAM | AKCESORIA MEBLOWE I DRZWIOWE**



**METALPLAST GORZÓW WLKP.**

**ul. Garbary 9, tel. 724555536**

**www.metalplastgorzow.pl, market@metalplastgorzow.pl**

**godziny otwarcia: 8<sup>00</sup>-18<sup>00</sup>, sob. 9<sup>00</sup>-14<sup>00</sup>**

